CPCP
ul Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Mors

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PIĄTEK 30 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr. 268 (1834)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Rząd węgierski wydala prowokatorów i szpiegów i oskarża rząd Tito o przygotowanie przewrotu na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że rząd węgierski złożył w poselstwie jugosłowiańskim w Budapeszcie notę następującej treści:

I) Na procesie przeciwko zdrajcom ojczyzny — Rajkowi i jego wspólnikom — dowiedziono, że czołowe osobistości obecnego rządu jugosłowiańskiego brały udział jako inspiratorzy i organizatorzy w spisku, który zmierzał od obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej, do zamordowania czołowych węgierskich mężów stanu i do przywrócenia na Węgrzech ustroju kapitalistycznego i faszyzmu. Dowiedziono, że trzon obecnego kierownictwa Jugosławii pozostawał od dawna w służbie imperialistów i stanowił agenturę gestapo, a obecnie stanowi agenturę amerykańskich i angielskich organizacji szpiegowskich. Dowiedziono, że obecny minister spraw wewnętrznych Jugosławii — Rankovicz — przekroczył nielegalnie w październiku 1948 roku granicę węgierską i w miejscowości Biritopuszt koło Paks spotkał się ze szpiclem policji Horthy'ego, szpiegiem amerykańskiej organizacji wywiadowczej oraz jugosłowiańskiej UDB — Laszlo Rajkiem, wydając mu polecenie obalenia drogą zbrojnego zamachu stanu legalnego rządu Węgierskiej Republiki Ludowej i zamordowania ministrów: Rakosi'ego, Farkasa i Geroe. Dowiedziono, że dla dokonania tych morderstw Rankovicz, wykorzystując stanowiska dyplomatyczne, wysłał do Budapesztu w charakterze „specjalistów" agentów UDB — Jojkowicza i Joanovicza. Dowiedziono, że obecni przywódcy rządu jugosłowiańskiego przyrzekli Rajkowi i jego wspólnikom pomoc zbrojną i interwencję militarną, że interwencję tę przygotowywali oraz w związku z tym sprowokowali cały szereg incydentów granicznych.

W czasie procesu dowiedziono, że personel poselstwa obecnego rządu jugosłowiańskiego zorganizował na Węgrzech rozgałęzioną sieć szpiegowską i uzyskane materiały szpiegowskie przekazywał uprawiającym działalność szpiegowską członkom misji dyplomatycznych i wojskowych amerykańskich i brytyjskich. Dowiedziono także, że Misja rządu jugosłowiańskiego w Budapeszcie była centralą spisku, który zmierzał do obalenia przemocą Węgierskiej Republiki Ludowej.

II) Wszystko to nie ma precedensu w dziejach stosunków międzynarodowych. Faktów tych, dowiedzionych w czasie procesu ,nie można uważać za nic innego jak polityczny bandytyzm.

Na podstawie tych dowiedzionych i niezaprzeczalnych faktów rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że obecny rząd jugosłowiański uważał zawarty w grudniu 1947 r. pakt przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Węgrami za świstek papieru, już w chwili jego podpisywania oraz, że na długo przed podpisaniem paktu rząd jugosłowiański organizował spisek przeciwko demokracji węgierskiej. Sam pakt był dla rządu jugosłowiańskiego tylko środkiem zamaskowania tego spisku.

Przemówienie obecnego premiera Jugosławii Tito, które wygłosił on z okazji podpisania paktu w Budapeszcie, miało na celu jedynie oszukanie narodu węgierskiego i stanowiło jedno z ogniw oraz wyraz tej kłamliwej, podłej i dwulicowej polityki, którą trzon kierownictwa jugosłowiańskiego, pozostający na służbie imperialistów, prowadził od kilku lat.

III) Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że zawarty w podstępnych celach i zerwany przez obecnych przywódców Jugosławii węgiersko-jugosłowiański pakt o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — nie oznaczał żadnej jednostronnej łaski Jugosławii dla Węgier ani jakiegoś podarunku, który przynosił korzyść jedynie Węgrom. Ton noty rządu jugosłowiańskiego z 24 września br. stanowi nowy wyraz szowinistycznej pychy i pogardliwego lekceważenia narodu węgierskiego oraz pospolitej manii wielkości, które charakteryzują politykę obecnych przywódców Jugosławii. Polityka ta została z pogardą potępiona przez węgierskie masy ludowe, które słusznie są dumne ze swych osiągnięć oraz swej walki o demokrację i socjalizm.

IV) To samo dotyczy twierdzeń noty jugosłowiańskiej z 24 września br. w sprawie zawartego w 1947 r. układu gospodarczego i handlowego pomiędzy Jugosławią a Węgrami. Układ ten nie oznaczał pomocy i poparcia ze strony rządu jugosłowiańskiego dla Węgier, lecz pomoc i poparcie ze strony rządu węgierskiego dla Jugosławii.

Zawierając tę umowę Węgry poszły na poważne ofiary, zgadzając się na reorganizację przemysłu węgierskiego i na przeprowadzenie wielkich inwestycji w interesie jugosłowiańskiego planu 5-letniego, jedynie po to, by pomóc w ten sposób ludom Jugosławii.

Rząd węgierski nie wiedział wówczas i oczywiście — wiedzieć nie mógł, że rząd jugosłowiański służył nie interesom ludów Jugosławii, lecz interesom imperialistów i zawarł układ z ukrytym zamiarem osłabienia przemysłu węgierskiego i gospodarki węgierskiej.

V) Niektórzy spośród czołowych osobistości rządu węgierskiego odwiedzili parokrotnie między rokiem 1945 a 1947 przywódców jugosłowiańskich i odbyli z nimi narady. Lecz gdy obecni przywódcy Jugosławii powołują się na te wizyty, jakoby to były dowody przyjaźni do Węgier, to należy stwierdzić, że przywódcy węgierskiej demokracji ludowej i węgierskich komunistów jeszcze nie podejrzewali w czasie swych wizyt i podejrzewać nie mogli, że trzon kierownictwa Jugosławii pozostaje na służbie imperialistycznych organizacji szpiegowskich. Nie mogli oni podejrzewać, że przywódcy jugosłowiańscy zdradzili podstępnie własny naród, że uprawiają perfidną, dwulicową politykę i że są wrogami demokracji i socjalizmu.

Powoływanie się rządu jugosłowiańskiego na dawne przyjazne oświadczenia węgierskich mężów stanu, jako na dowody, jest — przy rzekomo przyjaznej polityce Jugosławii w stosunku do Węgier — obłudne i śmiechu warte. Węgierscy mężowie stanu nie cofają niczego ze swych uprzednich oświadczeń o bohaterstwie ludu jugosłowiańskiego, który dał dowód tego bohaterstwa w wojnie, przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Czynią oni jednak różnicę pomiędzy bohaterskim ludem jugosłowiańskim a jego obecnym kierownictwem, którego trzon zdradził i oszukał naród oraz uczynił z Jugosławii satelitę imperialistów,

VI) Niecne insynuacje i oszczerstwa pod adresem Zw. Radzieckiego, zawarte w jugosłowiańskiej nocie z 24 września, dowodzą także, że obecni przywódcy jugosłowiańscy stanowią szturmowy oddział imperialistycznych podżegaczy wojennych i że z polecenia swych mocodawców z zamiłowaniem zajmują się prowokacjami.

Nie dziwi to rządu węgierskiego, ponieważ proces w Budapeszcie ujawnił, że w czasie, gdy bohaterscy żołnierze armii radzieckiej przelewali krew, wyzwalając Belgrad i Jugosławię, — zaufane osoby obecnych przywódców jugosłowiańskich — Lompar w Szwajcarii i Latinovicz w Marsylii, będąc na służbie wywiadu amerykańskiego — przerzucili na Węgry grupę Tibora Szoenyi w celach szpiegowskich przeciw armii radzieckiej.

VII) Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej odrzuca w sposób jak najbardziej kategoryczny chełpliwe i próżne, lecz jednocześnie śmieszne oświadczenia obecnego premiera jugosłowiańskiego Tito, zawarte w nocie z 24 września wręczonej posłowi węgierskiemu w Belgradzie.

VIII) Wobec tego, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie jest centralą szpiegowską, że jego członkowie są mordercami i zajmują się organizowaniem antydemokratycznych spisków zbrojnych — rząd węgierski postanowił położyć kres tej sytuacji nie do zniesienia.

Rząd węgierski wydala z terytorium Węgier w przeciągu 24 godzin następujących członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie: Dusana, Zecevicza, Mihajlo, Balnozana, Durana, Kovacza, Lovricza, Milosevicza, Nedelkovicza oraz Tatalovicza.

Jednocześnie rząd węgierski komunikuje rządowi jugosłowiańskiemu, że na przyszłość dołoży starań, by szpiedzy i skrytobójcy nie mogli przybywać na Węgry w charakterze jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych.

Ofiara Prezydenta Rzeczypospolitej na budowę nowego kościoła we Wrocławiu

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

„W dniu dzisiejszym, w myśl otrzymanej obietnicy na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, otrzymałem od Obywatela Prezydenta przekaz na sumę 500 tys. zł., przeznaczonych na budowę nowego kościoła na Pilczycach we Wrocławiu.

Serdecznie dziękuję w imieniu naszej robotniczej parafii i swoim własnym za otrzymaną kwotę, która umożliwi nam prowadzenie dalszych prac przy budowie. Zapewniamy Obywatela Prezydenta, że umacniać będziemy polskość na Ziemiach Zachodnich, przyczyniając się do pełnego ich zagospodarowania.

Raz jeszcze, najserdeczniej dziękując za okazaną pomoc jak i za zapewnienie dalszej opieki nad wznoszącą się świątynią, przesyłamy Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wraz z wyrazami swego szczerego przywiązania nasze staropolskie „Bóg zapłać".

(—) Ks. WŁADYSŁAW NACHTMAN

W obronie pokoju

W Warszawie odbyła się Krajowa Narada Komitetu Obrońców Pokoju. Na zdjęciu — przemawia prof. Jan Dembowski, obok — przewodniczący Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Ignar (Fot. API)

Edward Trojanowski

Sport przed wielkim przełomem

Biuro Polityczne KC PZPR obradowało nad sprawami kultury fizycznej i sportu w Polsce i powzięło nadzwyczaj doniosłe dla tej dziedziny życia społecznego uchwały, które zamieszczamy w streszczeniu. Uchwała składa się z trzech części, z których pierwsza mówi o znaczeniu i roli wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej, druga zawiera ocenę osiągnięć i braków obecnego stanu, trzecia zaś formułuje zadania, jakie stoją przed odpowiedzialnymi za tę dziedzinę życia czynnikami.

Czy wielu z nas umiałoby odpowiedzieć na pytanie, jaka jest różnica między wychowaniem fizycznym obecnym a przedwojennym?

Wydaje się, że niewielu potrafiłoby odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ uświadomienie społeczne w tej dziedzinie życia jest bardzo małe, w ogromnym procencie ogranicza się do postrzegania faktów, tj. odbywających się co tydzień meczów piłkarskich i bokserskich. W ten sposób w świetle spotkań na boiskach krajowych i zagranicznych różnica dwu światów, wczorajszego i dzisiejszego — zaciera się.

Najbardziej zewnętrzny, „obojętny", wyłącznie widowiskowy stosunek do sportu to właśnie sanacyjna puścizna cyrkowej propagandy, do której między innymi zaangażowano również szlachetny pęd społeczeństwa do piękna kultury fizycznej.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej czytamy, co następuje:

„Kultura fizyczna Polski Ludowej obciążona jest nie tylko olbrzymimi zniszczeniami okresu wojny i hitlerowskiej okupacji, ale także niesławnym spadkiem burżuazyjnego sportu Polski przedwrześniowej.

Sanacyjne rządy wykorzystywały sport do odciągania uwagi młodzieży i mas pracujących od walki, jaką toczyła klasa robotnicza".

Sanacyjne rządy zaciążyły nad wyraz tragicznie na wychowaniu fizycznym, ich spadek nie mógł zniknąć całkowicie wraz ze zniszczeniami okresu wojny i hitlerowskiej okupacji. Oto dalszy fragment uchwał Biura Politycznego, uwypuklający poczynania przedwojenne wodzów, które spowodowały trwałe, ciężkie niedomaganie fizyczne w polskim organizmie społecznym:

„Organizacje sportowe, kierowane przez sanacyjnych dygnitarzy, wychowywały swych członków w aspołecznym duchu nacjonalizmu i szowinizmu. Rządy te celowo odsuwały wieś od kultury fizycznej, utrzymując ją w stanie zacofania kulturalnego i gospodarczego".

Najcięższym grzechem wychowania fizycznego przed wojną był fakt zupełnego zaniedbania wsi. W sport „bawiły się" miasta i to — większe miasta. Wieś polska nie miała ani jednego boiska, a na usilne prośby gmin nie zwracano w PUWF najmniejszej uwagi. O sportowych walorach wsi przypominali sobie führerzy z ulicy Łazienkowskiej dopiero wtedy, gdy zabrakło „mięsa boiskowego" przed sezonem... Wówczas to byliśmy świadkami przedziwnej operacji „poszukiwania olimpijczyka", co odbywało się jak ekspedycja w egzotyczne kraje (do polskich wsi). Z takiej właśnie „łapanki" narodził się wielki talent średniodystansowca Stamiszewskiego, długi czas nazywanego później „człowiekiem z lasu".

Racjonalna organizacja kultury fizycznej nie istniała zresztą ani na wsi, ani w mieście. Nie mogła istnieć w ogólnych warunkach ustrojowych przedwrześniowej Polski.

A jaką rolę winno spełniać wychowanie fizyczne i sport? Mówi o tym uchwała Biura Politycznego w sposób następujący:

„Polska, zmierzająca do socjalizmu, winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, w którym wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój".

Szczegółowe zbadanie obecnej sytuacji wychowania fizycznego i sportu było podstawą do wysunięcia czternastu zaleceń przez Biuro Polityczne dla tworzącego się Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów. Miłośnicy sportu, bohaterowie idei umasowienia wychowa-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Studenci polscy na studiach w Z. S. R. R.

MOSKWA. PAP. — W dniach 24, 25 i 26 września przybyli do Moskwy studenci polscy, którzy uczęszczać będą do wyższych uczelni w ZSRR. Przybyłych powitali przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR oraz ambasady R. P. w Moskwie. Studenci nasi udali się do wielkiego domu akademickiego, t. zw. „Domu Komuny" gdzie udzielono im serdecznej gościny.

Przeważająca większość przybyłych — to synowie robotników i chłopów. Są to przyszli inżynierowie, konstruktorzy, mechanizatorzy rolnictwa, ekonomiści, specjaliści planowania, agronomowie, chemicy, historycy, filolodzy itd.

Student Tadeusz Pstrowski, syn zmarłego inicjatora współzawodnictwa pracy Wincentego Pstrowskiego mówi: „Już od trzech dni żyję pod wrażeniem stolicy pierwszego państwa socjalistycznego.

Syn znanego pisarza Leona Kruczkowskiego, student I roku ekonomiki Adam Kruczkowski, oświadczył: „Byliśmy w mauzoleum Lenina, widzieliśmy Kreml, gdzie żyje i pracuje tow. Stalin. Były to wielkie i niezapomniane chwile. Zwiedziliśmy metro, którego dworce podziemne są istnym arcydziełem. Oglądając gwarny, radosny tłum obywateli Moskwy, przyrzekliśmy sobie: „Będziemy się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć, by móc przemieść do Polski skarby przodującej nauki radzieckiej i doświadczenia ludzi radzieckich".

Dnia 27 września nowoprzybyli studenci zebrali się w ambasadzie R. P., gdzie powitał ich charge d'affaires J. Zambrowicz.

W odpowiedzi przedstawiciel studentów Tymiński stwierdził, że studenci polscy są szczęśliwi, iż mogą pobierać naukę w stolicy bratniego Związku Radzieckiego i że uczynią wszystko, aby wiedzę zdobytą w uczelniach wielkiego państwa socjalistycznego zastosować w praktyce przy budowie Polski socjalistycznej.

Zebrani studenci wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć wielkiego przyjaciela narodu polskiego Generalissimusa Stalina, na cześć pierwszego obywatela R. P. Bolesława Bieruta, oraz odśpiewali „Hymn Młodzieży Demokratycznej" i szereg polskich pieśni ludowych oraz pieśni radzieckich.

Władze radzieckie zaopiekowały się serdecznie naszymi studentami. Mimo, iż przyjechali oni w końcu miesiąca, wypłacono każdemu z nich radzieckie stypendium za cały miesiąc wrzesień. Wszyscy studenci polscy otrzymali możność wyboru uczelni i wydziałów, jakie im najbardziej odpowiadają.

Polacy z Niemiec wracają do kraju

W dniu 28 bm. przybył do Szczecina pociąg specjalny PCK, który przywiózł 200 reemigrantów z Lipska. W drodze do kraju znajduje się transport 660 repatriantów ze stref Zachodnich Niemiec. Przybycie tego transportu do Szczecina oczekiwane jest około 3 października br.

W przyszłym miesiącu przybędzie transport reemigrantów z Westfalii.

Wszyscy reemigranci i repatrianci po przybyciu na punkt PUR-u w Szczecinie otrzymują dokumenty osobiste, zasiłki pieniężne i odzieżowe a pragnący osiedlić się na gospodarstwach rolnych otrzymają ziemię w województwach zachodnich.

Amnestia przedwyborcza dla hitlerowców

WIEDEŃ. (PAP). Na 14 dni przed wyborami austriackie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło amnestię dla hitlerowców, przebywających w więzieniach austriackich. Niewątpliwym celem akcji amnestyjnej jest chęć pozyskania sobie przez obie partie rządowe głosów hitlerowców.

Komunikat ministerstwa sprawiedliwości zapowiada umorzenie postępowania karnego w szeregu sprawach wszczętych na podstawie ustawy antyhitlerowskiej. Ułaskawieni będą m. in. członkowie SS, policji i innych paramilitarnych formacji partii hitlerowskiej do rangi Hauptsturmführera. Amnestią będą również objęci hitlerowcy, którzy uchylili się od rejestracji.

DZIŚ W NUMERZE:
ADAM KRZEPKOWSKI
„Soldek" wyszedł w morze.
WACŁAW ŚWIERODOWSKI
W Szafarni pamiętającej Chopina.
ZYGMUNT BRONIAREK
„Zimna wojna" przeciwko San Marino.

W jedności i pracy umocnimy front obrońców pokoju

Masowa akcja organizacyjna przed Międzynarodowym Dniem Pokoju

W całym kraju wszystkie warstwy społeczeństwa czynią intensywne przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Na masowych zebraniach załóg w zakładach przemysłowych podejmowane są zobowiązania podniesienia potencjału gospodarczego państwa przez wzmożenie produkcji.

Na Śląsku odbywają się zebrania załóg poszczególnych kopalń, na których wybierane są stałe komitety obrońców pokoju.

W Łodzi i woj. łódzkim akcja zakładowych komitetów obrońców pokoju spotyka się z poparciem wszystkich robotników. Szczególną aktywność wykazują kobiety - włókniarki i młodzież zrzeszona w ZMP.

Szczególnie gorąco manifestują włókniarze Łodzi i woj. łódzkiego swe uczucia dla przodującego w walce o pokój państwa zwycięskiego socjalizmu Związku Radzieckiego i Wodza międzynarodowej klasy robotniczej — Józefa Stalina. M. in. w zakładach przemysłu bawełnianego Nr. 7 kilkutysięczna załoga odpowiedziała na apel miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju zobowiązaniem zwiększenia produkcji, zmniejszenia strat i zużycia surowca. „Wiemy, że swym wysiłkiem — stwierdza rezolucja — pomagamy również ludziom pracy walczącym o swe prawa w krajach kapitalistycznych i kolonialnych."

W Kielcach w miastach i większych gminach odbędą się capstrzyki, w których wezmą udział robotnicy oraz pracownicy urzędów i instytucji.

W Komitetach aktywny udział biorą bezpatryjni, a wśród nich duchowni. M. in. członkiem Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Opatowie jest proboszcz parafii Wszechświęta — ks. Skórski, a w Sandomierzu — ks. Stanisław Wójcik, proboszcz parafii Malice.

Na Pomorzu potężną manifestacją pokoju był wiec załogi pracowników warsztatów kolejowych PKP w Bydgoszczy zakończony wysłaniem depeszy z braterskim pozdrowieniem dla kolejarzy leningradzkich. — „Naszą odpowiedzią — głosi rezolucja — na spiski organizowane przez imperialistów będzie dalsze wzmocnienie solidarności ze Związkiem Radzieckim, wzmożona czujność i bezkompromisowa walka przeciwko dywersji i szkodnictwu".

W woj. białostockim załoga państwowego Tartaku w Hajnówce, która wykonała już swój plan produkcyjny na rok bieżący, zobowiązała się jeszcze bardziej wzmóc wydajność pracy.

Pracownicy Urzędów Pocztowych w Białymstoku, dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, postanowili przystąpić gremialnie do indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy, powiększyć liczbę prenumeratorów prasy robotniczo - chłopskiej oraz wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uchwały o zwiększeniu produkcji zapadły we wszystkich zakładach pracy.

*

Pod hasłem „Cała młodzież polska jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla Ojczyzny" — obradować będzie w stolicy dnia 1. października. Krajowa Konferencja Młodych Patriotów — Bojowników o Pokój.

W obradach wezmą m. in. udział delegaci młodzieży z całego kraju, ZMP-owcy, junacy „Służby Polsce" i harcerze.

Na konferencji reprezentowana będzie młodzież niezorganizowana i katolicka oraz ZAMP-owcy, studenci zorganizowani w FPOS, młodzi naukowcy i przodownicy pracy.

Na konferencję przybędą ponadto członkowie władz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i delegacje młodzieży z zagranicy.

*

Na terenie stolicy nieugiętą wolę walki o pokój manifestowali w dniu wczorajszym na licznych zebraniach kolejarze i pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Na obu zgromadzeniach w wagonowni „Szczęśliwice" i w sali MZK. przy ul. Młynarskiej po wysłuchaniu referatów i ożywionej dyskusji, wybrano lokalne komitety Obrońców Pokoju, uchwalono wziąć udział w manifestacji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój i wzmóc wkład w walce o pokój przez zwiększone tempo przy wykonywaniu planów produkcyjnych pod hasłem:

„W jedności i pracy umocnimy front obrońców pokoju".

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki"

Sprawa dewaluacji w Izbie Gmin

We wtorek rozpoczęły się trzydniowe debaty Izby Gmin nad sprawą dewaluacji funta i dalszą polityką gospodarczą rządu. Izba zwołana została na formalne żądanie przywódców partii konserwatywnej i liberalnej, ferment przeciwko polityce rządowej wre jednak również w szeregach Partii Pracy. Zwłaszcza liczne rzesze członków związków zawodowych wywierały nacisk na władze, domagając się wyjaśnienia dalszych posunięć rządu.

Debatę zainicjował Stafford Cripps a fakt, iż rząd postawił kwestię votum zaufania dowodzi, iż pozycja jego jest całkowicie defensywna. Ułatwia to znakomicie zadanie konserwatystom, którzy oskarżają rząd o bezplanowość, o brak jakiejkolwiek zdolności przewidywania, wreszcie o cały szereg kardynalnych błędów, których wynikiem jest obecna sytuacja. Z szeregów Partii Pracy wysuwane są zarzuty, iż rząd w okresie swej czteroletniej kadencji zmarnotrawił te olbrzymie pokłady zaufania, dobrej woli i gotowości do ofiar, jakie społeczeństwo brytyjskie, a zwłaszcza świat pracy, postawił mu do dyspozycji, i że dewaluacja jest paliatywem o niewiadomych skutkach pozytywnych, o bardzo wielu ciemnych punktach.

W wystąpieniu swym Cripps, uprzedzając krytykę zapewnił, że dewaluacja jest zarządzeniem o charakterze ostatecznym, jeśli jednak chodzi o przewidywane jej skutki, to był bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków. Powiedział tylko, iż będzie energicznie przeciwstawiał się zwyżce płac i cen, zaproponował podniesienie o 5 procent podatku od dochodów i pewne ograniczenie wydatków inwestycyjnych. Natomiast co do głównego powodu, dla którego przeprowadzona została dewaluacja, a więc co do możliwości podniesienia eksportu, Cripps uznał to za zagadnienie powolnego zdobywania na powrót utraconych rynków, zastrzegając, że nie jest to bynajmniej łatwe.

Tymczasem właśnie skutki dewaluacji zaczynają działać i to w sensie przede wszystkim negatywnym. Mimo zapowiedzi utrzymania cen artykułów pierwszej potrzeby i gotowości zwiększenia sum na subsydiowanie obrotu tymi artykułami, jasne jest, że taka dalsza interwencja rządowa obciąży jedynie dodatkowo budżet państwowy. Natomiast zjawisko podnoszenia cen surowców przemysłowych, zwłaszcza takich, które poszukiwane są na rynku, automatycznie podroży produkcję, a więc i ceny artykułów przemysłowych zarówno na rynku wewnętrznym, jak i na eksport. Jeśli biorąc przykładowo samochód eksportowany, a kosztujący dotychczas 1000 funtów na skutek podniesienia ceny kosztował będzie 1250 funtów, to stanie się znów mało atrakcyjny na rynkach zagranicznych. Praktycznie więc wytworzy się błędne koło.

Ale wzrastają nie tylko ceny surowców, nad którymi rząd ma zbyt ograniczoną kontrolę. Wzrosły również ceny usług — frachty morskie i lotnicze na liniach obsługiwanych przez towarzystwa amerykańskie, co z kolei da również pretekst armatorom brytyjskim do podniesienia cen. Rzecz jasna, że wszystko to nie wróży dobrze wysiłkom podniesienia eksportu. Konkretnie Anglia zarabia tylko na jednym, a mianowicie na obniżeniu wartości swych rozlicznych zobowiązań w stosunku do dominiów.

Pozostaje ważny problem płac robotniczych, który w najbliższych miesiącach stanie się niewątpliwie zagadnieniem palącym. Jak do tej chwili podstawa rządu w stosunku do żądań generalnej rewizji stawek robotniczych jest negatywna. Natomiast rząd proponuje podniesienie zarobków drogą podwyższenia wydajności pracy (konserwatyści domagają się nawet przedłużenia dnia pracy) twierdząc, iż jest to jedyny realny sposób na załatwienie rosnących dysproporcji między realnymi zarobkami robotniczymi a zwyżką wydatków na utrzymanie. Straszakiem, zaś którym rząd zamierza zmusić świat pracy do posłuszeństwa jest groźba masowego bezrobocia — rzekomo nieuchronnego w wypadku gdy by tej drugiej w ciągu rządów Partii Pracy „bitwy o eksport" nie udało się wygrać.

Z takim oto dorobkiem przychodzi rząd na tą decydującą o jego przyszłości sesję Izby Gmin. Obiektywnie rzecz biorąc, rząd istotnie zmarnował pożądane możliwości, tylko nie w sposób, o jakim myślą konserwatyści. To nie rzekomym skrępowaniem wolnej inicjatywy — jak twierdzi Churchill, — ale odwrotnie — zbytnią tolerancją w stosunku do niej, sparodiowaniem programu nacjonalizacji, patrzeniem przez palce na zyski kapitału prywatnego i popieraniem interesów kapitalistów brytyjskich przeciwko interesom świata pracy i narodów, a wreszcie — uległością wobec presji amerykańskiej zawinił rząd Partii Pracy.

Być może też obawą, aby skutki tej katastrofalnej polityki gospodarczej rządu nie wyszły na jaw w całej pełni dopiero w roku przyszłym, kierują się te koła Partii Pracy, które wolą przesunąć termin wyborów parlamentarnych jeszcze na rok bieżący.

(h. k.)

Opinia Światowa żąda porozumienia ze Związkiem Radzieckim

Głosy prasy zagranicznej o komunikacie Tassa

MOSKWA, (PAP).

Podczas gdy wiadomość o eksplozji atomowej w Związku Radzieckim spowodowała w społeczeństwie amerykańskim wzrost nastrojów na rzecz radziecko - amerykańskiego porozumienia dla uregulowania zasadniczych, nierozstrzygniętych zagadnień międzynarodowych — pewne „koła businessmanów" oświadczają z całym cynizmem, że są przeciwne takiemu porozumieniu, ponieważ doprowadziłoby to do ograniczenia zbrojeń i usunęłoby sztuczne „nakręcanie koniunktury" gospodarczej USA.

Dziennik „Daily Worker" pisze, że mimo całkowitego chaosu i jawnego tonu zaniepokojenia w komentarzach nadchodzących z Waszyngtonu, fakt pozostaje faktem, że Truman, Acheson, Dulles, Vandenberg oraz spekulanci, bogacący się na „zimnej wojnie", nie ujawniają najmniejszego zamiaru położenia jej kresu.

Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass" pisze: „Jeżeli pragnie się szczerze rozstrzygnięcia zagadnienia atomowego, to propozycje radzieckie powinny stać się podstawą do zbadania możliwości porozumienia radziecko - amerykańskiego".

Dziennik „Times" pisze w artykule wstępnym, że wiadomość, iż Związek Radziecki posiada, tak samo jak Stany Zjednoczone, bombę atomową, powinno skłonić Zgromadzenie ONZ do zajęcia się ze zdwojoną energią sprawą kontroli nad produkcją energii atomowej. Propozycje radzieckie o konieczności ogłoszenia zakazu używania broni atomowej — pisze „Times" — dają możność ponownego omówienia tej sprawy. Należałoby spróbować raz jeszcze znaleźć jakąś metodę ustanowienia kontroli nad produkcją energii atomowej.

Waszyngtoński korespondent dziennika „Daily Mail" pisze, że Stany Zjednoczone odrzuca propozycje radzieckie nawet jeżeli w ten sposób postawią się w niewygodnej sytuacji z moralnego punktu widzenia.

Dziennik „Daily Express" uważa, że nie ma sensu zawierać porozumienia w sprawie zakazu bomby atomowej, lecz dodaje, że Wielka Brytania nie mogłaby odpowiedzieć na atak, dokonany przy pomocy bomby atomowej, ponieważ sama bomby takiej nie posiada.

Dziennik „Paris Presse" zamieszcza oświadczenie dyrektora francuskiego Instytutu Fizyki Atomowej — Thibaut, który stwierdził: „Wobec bomby atomowej Francja jest całkowicie bezsilna".

Dziennik „France Soir", omawiając komunikat agencji TASS twierdzi, że „Związek Radziecki posiada samoloty, mogące zabierać na pokład bomby atomowe" i podkreśla, że ZSRR produkuje 7 typów samolotów o napędzie odrzutowym.

Dziennik „Le Monde" zamieszcza oświadczenie uczonego francuskiego Leo Kovarsky'ego, specjalisty w dziedzinie energii atomowej, który stwierdza: „Produkcja pocisków atomowych nie zależy od uczonych, lecz od potencjału przemysłowego danego kraju. Wielka Brytania może uruchomić produkcję, lecz nie może konkurować w tej dziedzinie ani ze Stanami Zjednoczonymi, ani ze Związkiem Radzieckim. Kanada posiada tzw. stos, wytwarzający energię atomową, lecz bomb atomowych nie produkuje. Jak wynika z ogłoszonych informacji, nie ma żadnej wątpliwości, że w Związku Radzieckim dokonano wybuchu atomowego. Nie ma znaczenia co było źródłem tego wybuchu, czy prawdziwa bomba atomowa, czy też stos atomowy, zbudowany dla celów doświadczalnych. Najtrudniejszy jest pierwszy krok, tj. spowodowanie danego wybuchu. Sama produkcja staje się już później problemem drugorzędnym."

Komunikat Agencji TASS w sprawie eksplozji atomowej w ZSRR zamieściły wszystkie dzienniki włoskie. Reakcyjna prasa włoska rozpoczęła, na rozkaz St. Zjednoczonych i Anglii, nową kampanię militarystyczną, mającą na celu przekonanie opinii publicznej o konieczności dalszych zbrojeń USA i krajów Europy zachodniej.

Wszystkie dzienniki szwedzkie ogłosiły pełny tekst komunikatu agencji TASS o eksplozji atomowej, dokonanej w Związku Radzieckim.

Dziennik „Ny Dag" zamieszcza komunikat agencji TASS pod nagłówkiem „Związek Radziecki wykorzystuje energię atomową w celach pokojowych i domaga się ogłoszenia zakazu używania broni atomowej. Osiągnięcia uczonych radzieckich stanowią potężne poparcie sił pokoju".

Dziennik „Stockholms Tidningen" pisze w artykule wstępnym: „Zw. Radziecki potwierdził oficjalnie, że posiada broń atomową już od r. 1947. Nowe propozycje min. Wyszyńskiego o zakazie broni atomowej i kontroli nad produkcją energii atomowej należy rozpatrywać z innego punktu widzenia niż dotychczas. Negatywne stanowisko Zw. Radzieckiego wobec propozycji amerykańskiej w tej sprawie jest zrozumiałe, ponieważ propozycje te — gdyby zostały zrealizowane — pozbawiłyby Zw. Radziecki możliwości wykorzystywania energii atomowej dla celów przemysłowych i zapewniłyby St. Zjednoczonym monopol na bombę atomową. Obecnie oba mocarstwa światowe znajdują się w jednakowej sytuacji, a St. Zjednoczone nie mają żadnej przewagi w tej dziedzinie. Zakaz używania broni atomowej dotyczyłby obu mocarstw, które mogłyby wykorzystywać energię atomową dla celów pokojowych".

Brytyjska partia komunistyczna potępia dewaluację funta

LONDYN. (PAP). — Wtorkowa mowa Crippsa, broniąca dewaluacji funta, spotkała się — jak należało oczekiwać — z bardzo ograniczoną krytyką na ławach labourzystowskich. Posłowie Partii Pracy zdobyli się jedynie na kilka niezdecydowanych wystąpień, głównie przeciwko wydatkom na zbrojenia.

Z druzgocącą krytyką polityki rządu wystąpił przywódca grupy niezależnych labourzystów poseł Pritt. Określając politykę rządu jako w 100 proc. torysowską, Pritt domagał się prawdziwie socjalistycznej polityki, handlu ze Zw. Radzieckim i Europą wschodnią, drastycznej redukcji zysków i położenia kresu polityce zamrożenia płac robotniczych. Dewaluacja przyniesie jedynie bezrobocie i nie da istotnych korzyść gospodarczych.

LONDYN. (PAP). — Do Izby Gmin wpłynęło 5 różnych wniosków m. in. wniosek o votum zaufania dla rządu wniesiony przez Labour Party; poprawka partii konserwatywnej, która stwierdza, że partia ta aprobuje w zasadzie treść układu waszyngtońskiego, ale kwestionuje kompetencje rządu Partii Pracy do wprowadzenia w życie potrzebnych środków; poprawka partii liberalnej, która również nie przeciwstawia się w zasadzie dewaluacji, ale oświadcza, że rząd Partii Pracy nie posiada konstruktywnego planu dla wyprowadzenia kraju z kryzysu i zagwarantowania ludności odpowiedniej stopy życiowej; wniosek grupy niezależnych labourzystów, potępiający bezwarunkową dewaluację oraz domagający się drastycznej zmiany polityki rządowej, zerwania zależności od Ameryki i oparcia gospodarki brytyjskiej na współpracy ze Zw. Radzieckim i Europą wschodnią; wniosek partii komunistycznej również bezwrunkowo potępiający dewaluacyjną politykę rządu.

Posłowie Piratin i Gallacher zgłosili w Izbie Gmin w imieniu partii komunistycznej wniosek następującej treści:

Izba Gmin potępia przeprowadzenie przez rząd dewaluacji funta i stwierdza, że krok ten jest bezpośrednim następstwem polityki zagranicznej rządu. W wyniku dewaluacji nastąpuje obniżenie stopy życiowej ludności. Rezultatem wzrostu cen żywności oraz innych towarów i surowców jest spadek siły nabywczej płac, zwiększenie się bezrobocia i ograniczanie wydatków na cele społeczne. Izba Gmin potępia w szczególności podwyżkę cen chleba, która odbije się przede wszystkim na najuboższych grupach ludności pracującej.

Izba gmin stwierdza, że w celu zmniejszenia zależności od dolara rząd winien jak najspieszniej rozwinąć handel ze Zw. Radzieckim, demokracjami wschodnio - europejskimi oraz Chińską Republiką Ludową.

Posłowie komunistyczni domagać się będą przeprowadzenia głosowania nad powyższym wnioskiem.

LONDYN. (PAP). W drugim dniu debaty dewaluacyjnej przemawiał Churchill, który po skrytykowaniu rządu oświadczył, że „najwyższy już czas na inny parlament". Zdaniem Churchilla trudności W. Brytanii dałyby się rozwiązać lepiej w nowej Izbie Gmin. Churchill liczy oczywiście na to, że Izba ta będzie miała większość konserwatywną.

B. więźniowie polityczni przeciw wojnie

PARYŻ, (PAP). Federacja Byłych Więźniów Politycznych publikuje komunikat, w którym wyraża energiczny protest przeciw wysyłaniu do Indochin żołnierzy — byłych więźniów politycznych.

Propozycje Wyszyńskiego przedmiotem obrad ONZ

NOWY JORK. (PAP). Komisja Ogólna Generalnego Zgromadzenia ONZ postanowiła, na wniosek ministra Wyszyńskiego, wpisać propozycje radzieckie w sprawie utrwalenia pokoju na porządek dzienny Komisji Politycznej. Uchwała ta została zatwierdzona przez plenum Zgromadzenia.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Mac Neil usiłował narzucić Komisji Ogólnej inne załatwienie sprawy, a mianowicie proponował, by nie wpisywać propozycji radzieckich na porządek dzienny jako odrębnego zagadnienia, lecz rozpatrzyć je łącznie z innymi sprawami. Stanowisko to poparł przedstawiciel USA — Austin. Komisja nie przyjęła jednak tych sugestii anglosaskich.

Komisja Polityczna 52 głosami przeciwko 1-mu (Chiny kuomintangowskie) przy 3-ch wstrzymujących się przyjęła wniosek belgijski, przewidujący następującą kolejność rozpatrywania spraw figurujących na porządku dziennym: 1. Sprawa grecka, 2. Byłe kolonie włoskie, 3. Propozycje radzieckie w sprawie utrwalenia pokoju, 4. Palestyna, 5. Indonezja, 6. Sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa.

Pożyczka wewnętrzna na Węgrzech

BUDAPESZT. PAP. Rząd węgierski postanowił rozpisać 5-letnią pożyczkę wewnętrzną na ogólną sumę 500 milionów forintów na cele realizacji 5-letniego planu gospodarczego. Rząd wydał w tej sprawie odezwę, podkreślającą, że pożyczka przyczyni się do budowy socjalizmu na Węgrzech, do bezprzykładnego rozwoju przemysłu krajowego, likwidacji zacofania rolnictwa oraz dalszego podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas ludowych. Odezwę podpisali premier Dobi i wicepremier Rakosi.

Przygotowania w całym kraju przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Komitety obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", przejawiają coraz żywszą działalność.

Na zebraniu Komitetu obchodu „Miesiąca" w Katowicach, Związek Samopomocy Chłopskiej zobowiązał się przeprowadzić w 1610 gromadach województwa odczyty na temat aktualnych zagadnień wsi radzieckiej i dorobku narodów państwa socjalistycznego. Film Polski zorganizuje w ciągu „Miesiąca" festiwal filmów radzieckich. Na ekranach województwa śląskiego ukażą się w tym okresie nowe filmy radzieckie jak: „Lenin", „Spotkanie na Łabie", „Sąd honorowy", „Miczurin", „Bitwa o Stalingrad", „Akademik Pawłow".

*

Program obchodu „Miesiąca" we Włocławku przewiduje — poza akademiami w rocznicę bitwy pod Lenino i w 32-rocznicę Rewolucji Listopadowej — akademię ku czci Puszkina. Ponadto zorganizowana będzie wystawa projektów Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, konkursy międzyszkolne o tematyce radzieckiej, akcja odczytowa i występy artystyczne w świetlicach.

*

Obywatelski Komitet budowy Pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego w Gdyni zatwierdził model pomnika. Pomnik stanie na skwerze Kościuszkowskim. Projektodawcą zatwierdzonego modelu jest prof. Wnuk dyrektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie.

Powrót delegacji polskiej ze zjazdu prawników czechosłowackich

Do Warszawy powrócili z Pragi przedstawiciele delegacji polskiej pusełł Jodłowski i płk. Muszkat, którzy brali udział w zjeździe prawników czechosłowackich.

Zjazd ten był wielką demonstracją międzynarodowej solidarności postępowych prawników, walczących na całym świecie o pokój. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele kilkunastu państw m. inn. ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii, Francji, Szwajcarii, W. Brytanii, Włoch, Albanii, Wolnej Grecji i Hiszpanii Republikańskiej.

5 milionów członków liczy Włoska Konfederacja Pracy

RZYM. PAP. — W związku ze zbliżającym się Kongresem Włoskiej Konfederacji Pracy, ukazał się w „Avanti" artykuł wstępny, stwierdzający wolę jedności włoskiego ruchu związkowego.

Konfederacja liczy obecnie 5.200.000 członków, to znaczy, że dokonany w roku 1948 rozłam nie miał żadnego praktycznego wpływu na liczebność jednościowej organizacji związkowej. Jeśli wziąć pod uwagę, że ilość pracujących wynosi we Włoszech 9.100.000 osób, to Włoska Konfederacja Pracy skupia w swych szeregach 56,2 proc. pracującej ludności.

„Jak na kraj kapitalistyczny — pisze autor — jest to bardzo wysoki procent, przekraczający odsetek zorganizowanych robotników w Ameryce i w Anglii.

W porównaniu z okresem, który poprzedzał reżim faszystowski, Włoska Konfederacja Pracy wzrosła prawie dwukrotnie. Wzrost ten jest nietylko ilościowy, lecz również jakościowy.

Pekin stolicą Chin Ludowych

120 miast wydarte armii Kuomintangowskiej

PEKIN. (PAP). — Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin Ludowych powzięła sześć uchwał o historycznym znaczeniu.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uczestników konferencji, uchwalono jednomyślnie statuty organizacyjne centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oraz Politycznej Konferencji Konsultatywnej.

Stolicą Chińskiej Republiki Ludowej postanowiono obrać Pekin.

Na Konferencji ustalono również flagę narodową. Na czerwonym tle flaga będzie miała w górnym rogu pięcioramienną złotą gwiazdę, otoczoną w formie łuku czterema mniejszymi złotymi gwiazdami.

Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin Ludowych jest organizacją zjednoczonego demokratycznego Frontu Ludowego całych Chin. Celem tej organizacji jest zgromadzenie wszystkich sił demokratycznych i wszystkich narodowości Chin poprzez zjednoczenie wszystkich partiii demokratycznych, ugrupowań i organizacji ludowych. Zadaniem Politycznej Konferencji Konsultatywnej jest zrealizowanie wspólnym wysiłkiem nowej demokracji, przeciwstawienie się imperializmowi, feudalizmowi i biurokratycznemu kapitalizmowi, obalenie reakcyjnej władzy Kuomintangu, zlikwidowanie szczątków sił kontrrewolucyjnych, wyleczenie ran wojennych, odbudowa i rozwój ekonomiczny, kulturalny i oświatowy, skonsolidowanie obrony narodowej i zjednoczenie się z narodami i krajami na całym świecie, które nas traktują na zasadzie równości, ustanowienie i skonsolidowanie niezawisłej, demokratycznej, pokojowej, kwitnącej i silnej Ludowej Republiki Chin, dyktatury ludowo - demokratycznej, opierającej się na sojuszu robotniczo-chłopskim.

Art. 1 statutu organizacyjnego Centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza, że

Chińska Republika Ludowa jest państwem dyktatury ludowo-demokratycznej, kierowanej przez klasę robotniczą, opartą na sojuszu robotniczo - chłopskim oraz gromadzącą wszystkie siły demokratyczne i różne narodowości w obrębie kraju.

Art. 3 postanawia, że do chwili zwołania ogólno - chińskiego Kongresu Ludowego, wybranego drogą głosowania powszechnego — plenarna sesja Politycznej Konferencji Konsultatywnej Chin Ludowych ma sprawować władzę Kongresu Ludowego, zatwierdzić statut organizacyjny centralnego rządu ludowego, wybrać Radę centralnego rządu ludowego oraz powierzyć mu wykonywanie władzy państwowej.

Po jednomyślnym przyjęciu tych wszystkich uchwał, wygłosiło przewienia dalszych 23 delegatów. W ciągu czterech dni sesji zabrało głos łącznie 83 delegatów, reprezentujących wszystkie partie demokratyczne, ugrupowania i organizacje ludowe, ludową armię wyzwoleńczą, tereny wyzwoleńcze, robotników, chłopów, przemysłowców, intelektualistów, mniejszości narodowe, Chińczyków żyjących poza granicami kraju, różne wyznania i elementy patriotyczne.

Jakkolwiek delegaci ci — podkreśla Agencja Nowych Chin — reprezentowali różne klasy i różnorodne interesy, okazali oni jednomyślność co do jednego punktu — że statuty organizacyjne Politycznej Konferencji Konsultatywnej i centralnego rządu ludowego oraz wspólny program Konferencji uwzględniają ich postulaty oraz są istotne dla stworzenia niezawisłych, demokratycznych, pokojowych, kwitnących i silnych Chin. Ludowych

PEKIN.PAP. Ogłoszono tu komunikat, stwierdzający, że w ciągu sierpnia chińskie wojska ludowe zlikwidowały wojska kuomintangowskie w sile 240 tysięcy ludzi oraz zajęły 120 miast w Chinach północno - zachodnich, środkowych i wschodnich. Dalej komunikat stwierdza, że północno - zachodnia prowincja chińska Sinkiang zerwała wszelkie stosunki z tymczasową siedzibą Kuomintangu — Kantonem i podporządkowała się władzom ludowym.

Sport przed wielkim przełomem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nia fizycznego doczekali się wreszcie wielkiego, decydującego momentu. Zagadnienie, któremu poświęcali tyle wysiłku, zostało postawione w jednym szeregu z naczelnymi zagadnieniami Polski Ludowej.

„Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju".

— stwierdza Biuro Polityczne KC PZPR.

Czy można sobie wyobrazić lepszą pozycję na drodze do rokwitu? Po trzydziestu latach wegetacji i błądzeniu po manowcach, wychowanie fizyczne doczekało się warunków, które gwarantują realizację jego założeń.

Naczelnym niedomaganiem i to już powojennego wychowania fizycznego było nieujednolicenie linii państwowo - społecznego kierownictwa. Koordynacja wszelkich planów i poczynań w rękach Głównego Komitetu przy Radzie Ministrów — urzędu, który w Związku Radzieckim zdał znakomicie wieloletni egzamin — zlikwiduje radykalnie ten mankament. Stojący na samym szczycie wszelkich władz WF i sportu Komitet będzie trzymał nici każdej akcji. Jego skład osobowy z pewnością zagwarantuje prawidłowość funkcjonowania.

Punkt drugi zlecenia Biura Politycznego nakłada szczególnie poważne obowiązki i odpowiedzialność na organizację ZMF. Jasna rzecz, że właśnie ten związek przeznaczony jest do odegrania roli klucza od bramy, przez którą wleją się masy młodzieży.

Niezbyt różowa była sytuacja, gdy czołową pozycję w wychowaniu sportowym młodzieży zajmowała Organizacja Młodzieżowa TUR z jej dominującym na tym odcinku prawym skrzydłem.

Dziś — nie wątpimy — młodzież ZMP spełni stawiane jej na tym polu zadania.

Sprzęt i urządzenia to dotychczas b. słaba strona wychowania fizycznego i sportu. Biuro Polityczne przypomina, że PKPG dotrzyma zobowiązań, wynikających z planu 6-letniego.

Kadry fachowców, podwyższenie poziomu wychowania fizycznego uczącej się młodzieży, zwiększenie zainteresowania Związków Zawodowych, opieka ideologiczna Państwa — to punkty 4, 5, 6 i 7 zalecenia. Wiąże się z nimi bardzo silnie punkt 9, mówiący o koniecznościach „stworzenia bazy naukowej i zmobilizowania pracowników naukowych".

Tylko naukowa metoda, przed wojną zupełnie pominięta lub fałszywa, umożliwi wyszkolenie licznych kadr fachowców w miastach i na wsi ze środowisk robotniczych i chłopskich.

Przedwojenny sport dla sportu, a raczej sport dla sztuki, który miał swoje przedłużenie powojenne, pomijał całkowicie zarówno sprawę masowości jak i wynikowości. Sukcesy międzynarodowe, zresztą wcale nie takie liczne i wyłącznie indywidualne, były zasłoną dymną nieróbstwa i wstecznictwa pewnych wyższych sfer PUWF.

Istną skarbnicą teorii i praktyki jest Związek Radziecki, w którym wieloletnia oparta na naukowej organizacji praca daje znakomite rezultaty w dziedzinie masowego wychowania fizycznego i sportu wynikowego. Przypomnijmy sobie, jak umniejszany, jak deformowany był ongiś u nas sport radziecki. Gdy np. ZSRR w swej konsekwentnej polityce systematycznie bojkotował imprezy, organizowane przez hitlerowskie Niemcy, w Polsce poczytywano to za słabość. My wysyłaliśmy zawodników na bieg uliczny „durch Berlin". ZSRR nie zrobił tego nigdy, za to licznie obsyłał imprezy organizowane w Paryżu przez l'Humanité. Ale prawdziwą wartość wynikową sportu radzieckiego znamy już teraz dobrze, a jego wartości masowo-społeczne oceniają nawet Anglosasi.

Myśmy całymi latami uprawiali bezkrytyczny kult amerykańskich rekordów, ten kult przetrwał do dni dzisiejszych. Niespołeczny, niehumanistyczny barbaryzm amerykańskiego sportu wdarł się nie tylko na boiska. Wypaczył on również świadomość istotnych celów, jakim służy wychowanie fizyczne.

Nowoczesny, ideowy, jednolity system wychowania fizycznego i sportu, oparty na metodach naukowych, usunie resztki wpływów przedwojennych oportunistów.

Zdawałoby się, że ten dawny burżuazyjny sport, który tak zaciążył na obliczu młodzieży szkolnej, był wyjątkowo atrakcyjny. Nieprawda. Był nudny, monotonny i kameralny. Marnowaliśmy najwspanialsze okazje, jak np. FIS w Zakopanem — koncentrując uwagę na rzeczach błahych, „reprezentacyjnych".

Uatrakcyjnienie form masowego wychowania fizycznego zaleca Biuro Polityczne, przypominając jednocześnie o Państwowej Odznace Sprawności Fizycznej. Właśnie taka odznaka kilku stopni stanie się największym, najbardziej aktywizującym masy dopingiem. Doświadczenie radzieckie wysuwa odznakę taką (GTO) na jedno z pierwszych miejsc walki o masowość kultury fizycznej. Posiadanie odznaki jest zaszczytem. Piękny wiersz poety Marszaka opisuje, jak to bezimienny posiadacz GTO ratuje dziecko z płonącego domu — dzięki sprawności fizycznej i odwadze.

Wychowanie fizyczne nie może być pustym, bezdusznym ćwiczeniem mięśni dla napychania kieszeni sprytnych managerów. Związane musi być ono z rzeczywistością, w której żyjemy i służyć musi celom, o które walczymy.

Podniesienie poziomu ideologicznego, co tak mocno podkreśla w swej uchwale Biuro Polityczne KC — oto podstawa wychowania fizycznego Polski Ludowej.

Przez wychowanie zdrowego na ciele i duchu obywatela, zdolnego do obrony ojczyzny i pracy nad jej budową, wychowanie fizyczne i sport wyjdą z marazmu, w którym częściowo tkwiły dziś jeszcze.

Sport będzie produkował nie tylko najszybszych i najsilniejszych, ale masowo będzie wychowywał najprzyzwoitszych i najdzielniejszych, wzmacniając tym szeregi świata pracy walczącego o pokój. W pracach nad realizacją tych zamierzeń weźmie udział Partia.

E. TROJANOWSKI

Adam Krzepkowski

„Sołdek" wyszedł w morze

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Gdańsk, we wrześniu

Pierwsza próbna podróż każdego okrętu jest wydarzeniem nie tylko dla konstruktorów i pracowników załogi stoczniowej, którzy bezpośrednio przyczynili się do jego powstania. Podróż taka jest w nie mniejszym stopniu sukcesem pracy tysięcy pracowników najróżniejszych gałęzi przemysłowych, które współpracowały przy wyprodukowaniu i dostawie wszystkich niezbędnych części, z jakich składa się skomplikowane wyposażenie statku. Przy budowie „Sołdka" pracowali polscy konstruktorzy, których dziełem są plany kadłuba i maszyny napędowej, robotnicy i technicy, którzy planom tym nadali piękny kształt, pracowali hutnicy wytapiając tony specjalnej stali, stolarze, którzy wykonali wszelkie obicia, pokład i meble z polskiego i zagranicznego drewna, wiele wysiłku włożyli niterzy (wbili 300.000 nitów!), ślusarze, blacharze, elektrycy... A transportowcy, malarze, tokarze i tylu innych? Nie będzie przesadą stwierdzenie, że przy budowie statku bierze udział 100 różnych zawodów. „Sołdka" — nasz pierwszy statek pełnomorski — budował cały polski świat pracy.

Nie tak dawno jeszcze, w listopadzie 1948 r., braliśmy udział w wodowaniu kadłuba pierwszego rudowęglowca, jakim jest s/s „Sołdek". Potem ze Śląska przyszło „serce" statku — pierwsza okrętowa maszyna parowa, wybudowana i skonstruowana w Polsce. Dalej, znowu po raz pierwszy w dziejach naszej wytwórczości, wybudowano w różnych zakładach krajowych dziesiątki maszyn i mechanizmów pomocniczych. Wreszcie można było powiedzieć, że przy nabrzeżu stoczniowym nie stoi już kadłub, ale że stoi pierwszy własnymi naszymi rękoma wybudowany statek pełnomorski. I teraz gdy kapitan Rybiański krzyknął z mostku: „Cumy rzuć!", a liny holownika wolno odciągnęły statek od nabrzeża — teraz rzeczywiście ze wzruszeniem pomyśleliśmy, że na prawdziwie polskim, bo w Polsce i przez Polaków wybudowanym statku, wyruszamy w morze!

O WŁASNYCH SIŁACH

Wyprowadzają nas z portu gdańskiego dwa holowniki: „Atlas" i „Cyklop", a na mostku, koło kapitana, I-go oficera i sternika stoi jeden z najstarszych chyba polskich pilotów kpt. Julian Laskowski, który ma już za sobą pół wieku pracy w swym zawodzie. Pasażerowie — rzeczoznawcy stoczniowi i żeglugowi GAL'u, przedstawiciele Zw. Zaw. Marzynarzy, Lloyd'sRegister, prasy, — bacznie śledzą każdy ruch statku; przewidują pogodę, na szczęście nie budzącą obaw, i zgadują jak statek zachowa się podczas wielu prób nawigacyjnych i mechanicznych.

Przez kanały portowe ciągnie nas lina „Atlasa". Płyniemy wolno przez Kanał Kaszubski, Basen Górniczy, wreszcie koło Zakrętu Pięciu Gwizdków obok Westerplatte. Tu rzuca cumy „Cyklop" przytrzymujący rufę „Sołdka". Po chwili mijamy falochrony wyjściowe i po uwolnieniu się z lin cumowniczych „Atlasa" statek rusza o własnych siłach.

— „Pół naprzód!" — brzmi rozkaz kapitana do maszynowni.

— „Pół naprzód" — odpowiada telegraf mechaniczny na znak przyjęcia i wykonania zlecenia. W maszynie panuje nastrój nie mniej podniosły, chociaż po próbach w Stoczni już wiadomo ,że nic nie zawiedzie. Starszy mechanik Świerczewski czuwa nad pracą maszyny. Konstruktor jej prof. Pollak stoi w otoczeniu asystentów, wsłuchując się w regularny, sapiący, ale czysty rytm pracy.

CHWALĄ NAS FACHOWCY

Płyniemy torem wodnym w kierunku cypla półwyspu Helskiego. Teraz można zainteresować się opinią, jaką ma statek u licznych rzeczoznawców i fachowców, którzy nie jeden statek sprawdzali i poddali krytyce nie jeden wspaniały na pozór frachtowiec. Przedstawiciel Lloyd'a pan Trenchard, który opiniuje techniczną stronę budowy naszych jednostek morskich, jest nie tylko pełen uznania dla samego statku. „Dobry statek — stwierdza po angielsku nadając wagę każdemu słowu, — bardzo dobry dla waszych potrzeb i rynku bałtyckiego, a nawet na dalsze europejskie podróże pod towary masowe".

Statek jest rzeczywiście solidnie zbudowany, nie ma żadnych usterek, które natychmiast by zauważyło wprawne oko fachowców. Mister Trenchard dziwi się ciągle jeszcze, że sami, bez praktycznej pomocy wielkich stoczni o wiekowiej tradycji i doświadczeniu, wybudowaliśmy od razu całą serię statków i dalsze mamy w robocie. To samo stwierdza kapitan statku Rybiański, zadowolony ze wszystkich urządzeń i szczęśliwy z wyróżnienia, że jemu przypadł w udziale zaszczyt dowodzenia „Sołdkiem".

A co sądzi o statku załoga? Oficerowie zamiast pochwał podają nam wyniki prób: około 12 węzłów szybkości przy 105 obrotach (maszynowych), przerzut steru z jednej burty na drugą trwa zaledwie 10 sekund, czyli 1/3 czasu dopuszczalnego przez Lloyd, pełen obrót w prawo — 6 minut, w lewo — 5 minut (na różnicę wpływa kierunek ruchu śruby prawoskrętnej), wreszcie średnica pełnego obrotu statku wynosi 250 metrów, co wskazuje na znaczną zwrotność.

Na podstawie naszych niewielkich doświadczeń orientujemy się, że wyniki te wskazują na wysokie zalety nawigacyjne i techniczne pierwszego statku serii rudowęglowców, a więc niewątpliwie i następnych.

WYGODNE KAJUTY DLA ZAŁOGI

Zarówno maszynowa jak i pokładowa załoga uważa pracę na „Sołdku" za wielki zaszczyt. Z uznaniem też wyrażają się wszyscy o swych pomieszczeniach, które w przeciwieństwie do statków wielu innych bander, są naprawdę imponujące. Stosunkowo duże, jasne, wygodne i nawet, przy zwykłej na statku ciasnocie, komfortowo rozplanowane. Kajuty załogowe, przeznaczone są na jednego — dwóch marynarzy. Przedstawiciel Zw. Marynarzy z dumą pokazuje umywalnie, prysznice, pralnie... „Ale — dodaje — jeszcze znacznie większy komfort będzie panował na „Jedności Robotniczej"! To będzie statek! Symboliczna nazwa statku — obowiązuje. Cała Stocznia nie szczędzi sił, aby „Jedność Robotnicza" była wzorem dla wszystkich statków pod każdym względem". Przy okazji więc dowiadujemy się, że statek ten będzie ze szczególną troskliwością wyposażony w sprzęt i urządzenia.

Tymczasem jednak „Sołdek" płynie dalej. Przepłynąwszy koło Helu, skierowaliśmy się prosto na wschód i trzymamy ten kurs na przestrzeni 16 mil, ciągle czyniąc kolejne próby pracy sil nika i urządzeń pomocniczych.

Maszyna pracuje teraz „pełną naprzód", powodując lekkie wibracje całego statku. Oczywiście płyniemy „pod balastem", gdyż w ten tylko sposób sprawdzić można zdolność użytkową statku. Poza tym statek zupełnie pusty unosiłby się na wodzie tak, że śruba „chwytałaby powietrze". Żałujemy też trochę, że morze jest spokojne jak „zupa w talerzu". Byłoby przyjemniej „iść na większej fali (marynarze naogół nie używają wyrażenia „płynąć"; mówi się że „statek idzie", „wyszedł w morze" itp.).

STANISŁAW SOŁDEK NA POKŁADZIE

Na pomoście, wśród grona robotników stoczniowych i gości, stoi z żoną Stanisław Sołdek, traser Stoczni Gdańskiej. Nazwisko tego przodownika, który z entuzjazmem podjął wezwanie współzawodnictwa pracy przy budowie polskich frachtowców pełnomorskich, będzie znane szeroko. O s/s „Sołdku" będą pisały fachowe pisma obcych stoczniowców, dla których polskie stocznie stworzyły bazę konkurencyjną. S/S „Sołdek" będzie podziwiany w wielu portach obcych, prezentując pracę naszego przemysłu okrętowego. A traser Stanisław Sołdek będzie rysował elementy i przygotowywał szablony części dla nowych polskich statków coraz to wspanialszych, coraz bardziej nowoczesnych.

Gdy o godzinie w pół do ósmej przybijamy z powrotem do nabrzeża stoczniowego po przebyciu próbnych 60 mil, witają nas rozradowane twarze stoczniowców. „Wiedzieliśmy, że wszystko pójdzie dobrze!"

W Stoczni „Sołdek" nie pozostanie już długo. Za parę dni skończą się przy nim wszystkie roboty, a statek rozpocznie pracę dla dobra naszej gospodarki. Stocznia będzie jeszcze od czasu do czasu zajmowała się nim, aby przeprowadzać doroczne remonty albo odnowienie klasy żeglugowej. Zawsze jednak będzie się do tego statku odnosiła z dużym sentymentem, bo to przecież jej „pierworodny"; nawet pomimo nawału pracy przy czerniejących już kadłubach statków następnej serii wielkich trawlerów dalekmorskich, lugrów i portowych jednostek pomocniczych.

„Sołdek" pozostanie zawsze symbolem niezłomnej polskiej pracy morskiej, rozsławiając imię i pracę polskiego robotnika!

Wzburzenie na giełdzie londyńskiej

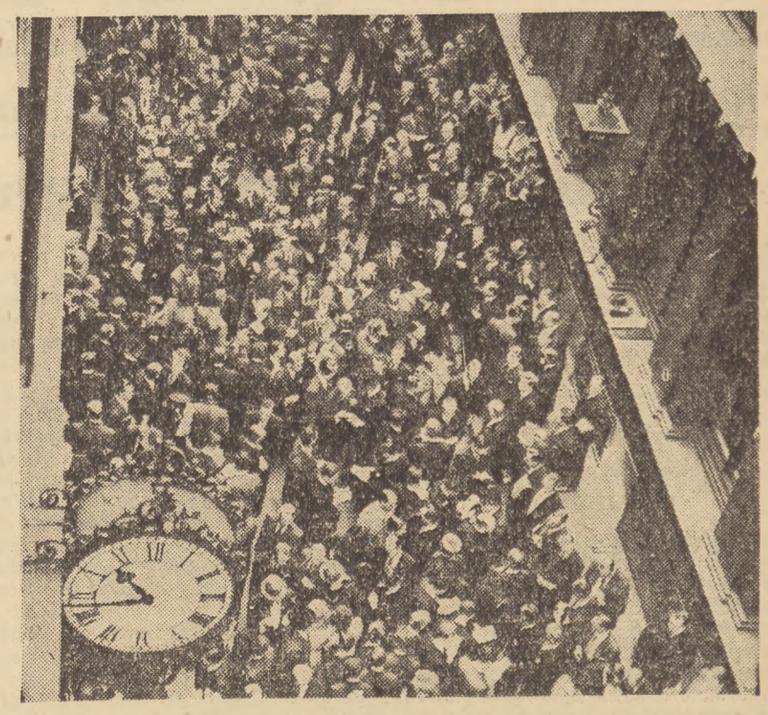

Brytyjski kanclerz Cripps w swym oświadczeniu o dewaluacji funta angielskiego zawiadomił również o zamknięciu na jeden dzień giełdy londyńskiej. Na wieść o tym w gmachu giełdy zebrały się wielkie tłumy spekulantów, omawiających z podnieceniem niezwykłe wydarzenie.

W Szafarni pamiętającej Chopina

Reportaż własny „Rzeczypospolitej"

NAZWA SZAFARNIA na zawsze związana jest z życiem i twórczością Fryderyka Chopina. Podczas gdy w wielu innych miejscowościach w Polsce, Chopin przebywał po kilka lub kilkanaście dni, nawet w Żelazowej Woli, gdzie się urodził był tylko pół roku w Szafarni, w powiecie Rypińskim na pograniczu Mazowsza i Pomorza, spędzał wiele wakacji letnich.

Tak skierowały się wkrótce po godzinie 7 rano w dniu 25 b. m. w przepiękną, zupełnie jeszcze letnią pogodę, dwa oddane do dyspozycji Komitetowi Wykonawczemu Roku Chopinowskiego autobusy „Orbisu". Autobusy wiozły Członków Jury i wielu uczestników międzynarodowego Konkursu im. Chopina.

Pejzaż raczej monotonny (z wyjątkiem przejazdu przez Bug w Modlinie) nie skłaniał do wyglądania przez okna. Rozmowa między jurorami, uczestnikami konkursu i osobami towarzyszącymi gościom zagranicznym oraz dziennikarzami toczyła sie bardzo żywo.

Pianista brazylijski Almeide zachwycał sie głośno tempem rozbudowy kraju. W Brazylii — w przeciwieństwie do Anglii czy Ameryki, — jak z dumą podkreślił — w szkołach cała młodzież uczy się według bardzo obfitego programu geografii. Polska jest wszystkim dobrze znana i Brazylijczyków interesuje bardzo problem, jak sobie daje radę ten zniszczony kraj po wojnie.

Odbudowa Warszawy i ruch budowlany w całym kraju (widoczny po drodze w wielu punktach, praca nad ulepszeniem nawierzchni szosy, liczne mosty w budowie itp.) zaimponowały Brazylijczykowi. „U nas też ruch budowlany jest szybki, ale tutaj podziwiam naprawdę zdumiewające wyniki".

Dwie miłe Węgierki, biorące udział w konkursie zapewniały świetną, literacką francuzczyzną, że takiej organizacji, jak organizacja Konkursu w Warszawie, jeszcze nie widziały. Jedna z nich była w Genewie na międzynarodowym festiwalu muzycznym w roku 1948. „Tam — powiedziała — grałyśmy owszem, ale tym, co się z nami działo przed tym i po tym nikt się nie interesował. Mowy nie było, aby nam ktoś pokazywał miasto, czy okolice. Z wczorajszej wycieczki po Warszawie jestem bardzo zadowolona".

„Najwięcej podobały mi się Łazienki — powiedziała młoda Czeszka — śliczny jest pałac i wspaniały park".

Wielu innym pianistom najbardziej imponowała trasa W—Z, a szczególniej jej rozwiązanie urbanistyczne.

W atmosferze ogólnej, ożywionej rozmowy i w bardzo miłym nastroju przeszła trzygodzinna podróż do Rypina. W Rypinie w Gospodzie Samopomocy Chłopskiej czekało już smaczne śniadanie. Przy stole nie po raz pierwszy podkreślono niezwykłą, wyjątkowo serdeczną gościnność polską i doskonałość polskiej kuchni.

Uczestnicy konkursu, którzy przejeżdżali ostatnio przez Paryż, podkreślili, że kuchnia polska i sposób przyrządzania potraw jest znacznie lepszy niż we Francji, nawet w najwytworniejszych hotelach.

Od Rypina do Szafarni był tylko jeden skok.

Niewielki dwór w Szafarni przystrojono flagami narodowymi z artystycznie wyciętym w białym bristolu profilem Chopina.

Z pobliskiego Rypina, a także z Torunia i Bydgoszczy przyjechały tłumy ludzi, wypełniające cały plac przed dworem oraz park. Samochody stały na dużym placu, tak, że mimo istnienia jednej tylko bramy, przy wjeździe i wyjeździe nie było żadnych „korków".

Przed wejściem do dworu powiększono znacznie taras. Na tarasie umieszczono fortepian marki „Bechstein" oraz przygotowane miejsca dla orkiestry.

Punktualnie w południe przybył wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski. Rozpoczął się pierwszy dzień „Wsi Chopinowskiej". Dzień taki urządzany będzie począwszy od b. r. corocznie.

Ministra, gości zagranicznych, licznie zebrane wycieczki, powitał wojewoda pomorski, następnie krótko przemawiał wicemin. Sokorski, przypominając fakty z biografii Chopina odnoszące się do wsi polskiej, a szczególnie do Szafarni, gdzie wielki muzyk czerpał natchnienie do swych wiekopomnych dzieł.

W części artystycznej wystąpił Stanisław Szpinalski wykonując następujące utwory: Nokturn cis-moll op. 27, balladę As-dur op. 47, trzy Mazurki f-moll, g-dur i b-dur, preludium Des-dur op. 28 oraz walc As-dur op. 42.

Następnie piosenki Chopinowskie „Piosenkę litewską", „Moją pieszczotkę" i „Życzenie" odśpiewała Irena Jęsiakówna.

Część artystyczną zakończył Stanisław Szpinalski, wykonując z towarzyszeniem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Edmunda Rezlera, Andante Spianato i Polonez Es-dur op. 22.

Ładnie się zaprezentował rypiński oddział Związku Młodzieży Polskiej. Parami podchodzili do estrady — jeden chłopak i jedna dziewczyna — wręczając wykonawcy, po każdym występie artystycznym bukiet wspaniałych róż.

Po części koncertowej, która odbyła się na wolnym powietrzu, nastąpiło otwarcie urządzonej w dworku niewielkiej, ale dobrze i solidnie przygotowanej wystawy „Okolica Chopina", na której widzieliśmy litografie z epoki, autografy Chopina oraz bardzo przejrzyście wykonaną mapę z zaznaczeniem wiosek w których Chopin przebywał. Są to: Białkowo, Bucheniec, Dobrzyń, Dulniki, Gulbiny, Kikoł, Kowalewo, Oborowo, Obory, Ornówko, Płonka, Płonne, Radomin, Rodzone, Sokołowo, Służewo, Turzno, Trąbiny i Ugoszcz.

Obiad odbył się znów w Rypinie, poczem punktualnie o czwartej nastąpił powrót, gdyż wielu spośród członków Jury i uczestników konkursu chopinowskiego spieszyło się na wieczorny recital fortepianowy Lajosa Hernadiego.

Uczestnicy konkursu i jurorzy interesowali się żywo Polską. Oczekują z niecierpliwością na wycieczkę do Żelaznej Woli, zapowiedzianą na przyszłą niedzielę, a niektórzy wybierają się indywidualnie aby zwiedzić Kraków, miasto, o którego zabytkach i pięknie słyszeli bardzo wiele.

Punktualnie o siódmej wieczór oba autobusy były już w Warszawie. I tym razem organizacja nie zawiodła.

WACŁAW ŚWIERODOWSKI

Na srebrnym ekranie

Żelazowa Wola

Pełnometrażowy film polski o Chopinie zapowiedziany na rok 1949 nie ukaże się... przynajmniej w tym roku. Jak słychać nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja w sprawie scenariusza.

W zamian za to kina aktualności wyświetlają namiastkę filmową o Chopinie pt. „Żelazowa Wola". Ten film o bardzo niezręcznym metrażu (zbyt długi na krótkometrażówkę, a nie wypełniający minimum niezbędnego dla filmu średniometrażowego) jest twórem pod każdym względem nieudanym.

Po pierwsze, jak na tak krótki film za wiele w nim błędów historycznych, do których należy przede wszystkim... fałszywe założenie. Chopin coprawda urodził się w Żelazowej Woli, ale spędził tam zaledwie pół roku i.... nie mógł natchnąć okolicznej ludności swą muzyką. Żaden miejscowy Jasiek czy Wojtek nigdy nie mógł podglądać przez okno grającego Chopina, a Chopin także nie wyglądał nigdy jak przysadzisty, krępy byczek z gładkimi blond włosami. (Na szczęście widzimy go na ekranie tylko raz, bardzo krótko i to zwróconego plecami do aparatu).

Sielankowe „widoczki" wsi polskiej, niesłychanie naiwne wytłomaczenie popularyzacji muzyki Chopina, wmieszanie do filmu nawet takich efektów, jak... elektryfikacja wsi (!!!), dowodzi, że wdzięczny materiał nie został poważnie przemyślany i odpowiednio przepracowany. Ten sam reżyser był przecież kiedyś twórcą światowej sławy „Trzech etiud Chopina"...

Naprawdę dobre są w tym filmie... zdjęcia.

Posłuchajmy co na ten temat napisał w „Gazecie Filmowej" publicysta Eugeniusz Cękalski (nr. 4 — 15.III.49):

„Słyszałem niedawno rozmowę o nowym polskim filmie. Na pytanie jak ci się podobał, odpowiedział ktoś — a no zdjęcia bardzo dobre.

Nie wiem, czy operatorzy zdają sobie sprawę, że ocena taka to dla filmu surowy wyrok potępiający. Bo nie uzyskana doskonałość fotograficzna jest treścią filmu".

Szkoda, że Eugeniusz Cękalski — reżyser nie przeczytał tego artykułu i nie zastosował się do własnych rad w swej nieudanej półśredniometrażówce.

KLARA MIETYCKA

Członkowie jury Konkursu im. Chopina

Frantisek Maxian profesor konserwatorium w Pradze Czeskiej

Margueritte Long profesor Akademii Muzycznej w Paryżu

„ZIMNA WOJNA" PRZECIWKO SAN MARINO

Tak rozpoczyna się opowieść korespondenta dziennika amerykańskiego „Times Herald", który wybrał się do San Marino.

„Jechaliśmy przepiękną, wygodną szosą z Rimini, cudownego miasteczka włoskiego w stronę San-Marino—najmniejszego w Europie niepodległego państwa położonego w północnej Italii. Gdy znajdowaliśmy się już na przedmieściach miasta, a strzałka szybkościomierza odchylała się coraz szybciej na lewo, nagle zza zakrętu wyskoczyły niespodziewanie dwa brunatne motocykle ze znakami policji włoskiej na tablicach. Motocykle zbliżyły się do nas, jeden z policjantów podniósł w górę rękę, a drugi zawołał: „Alto!" — Stać! Zatrzymaliśmy się. Zupełnie nieoczekiwanie rozpoczęła się najbardziej szczegółowa indagacja i rewizja, jaką kiedykolwiek przeżyliśmy na jakiejkolwiek granicy. Dlaczego jedziemy do San Marino, czego tam szukamy, co ze sobą wieziemy, ile mamy pieniędzy, jak długo tam zabawimy, którędy będziemy wracać i strumień temu podobnych pytań. Gdy już pokazaliśmy dokumenty, wytłumaczyliśmy się jak można było najdokładniej, gdy moja żona wyczerpała już swe najbardziej urocze uśmiechy ,by przebłagać srogich stróżów porządku, jeden z policjantów kazał nam otworzyć walizki. Tego było trochę za wiele. Zaczęliśmy się kłócić, protestować, powoływać się na ustawy, które pozwalają na przewiezienie wszystkiego, dowodziliśmy na podstawie „Guide bleu", że istnieje unia celna między Włochami a San Marino — na próżno. Trzeba było pokazać wszystko, co mieliśmy, otworzyć bagażnik, bak z benzyną, przekonać policjantów, że nie mamy podwójnych den w walizkach, prosić, wymyślać, przepraszać. Dopiero po dwóch godzinach tej żmudnej ceremonii, policjanci przyłożyli ręce do daszków swych śmiesznych kaszkietów, zwrócili nam dokumenty, pozwolili zapuścić motor i odjechać"

64 KM. — 15 TYS. MIESZKAŃCÓW

San Marino jest ciekawą republiką. Nie tylko dlatego że jak powiedzieliśmy może się poszczycić najmniejszym obszarem w Europie, nie tylko dlatego, że powierzchnia tej miniaturowej republiki wynosi 64 km., a ludność — 15 tysięcy. San Marino jest jedynym państwem w Europie Zachodniej, którego gabinet składa się w większości z lewicowych socjalistów i komunistów. W San Marino odbyły się przed kilkoma miesiącami wybory, w których lewica zyskała znacznie na sile. Dziennikarz amerykański, jadący do tego „komunistycznego państwa" niewiedział zapewne, że wynik wyborów był przyczyną szykan na nieistniejącej granicy.

WŁOSKIE „PRZYGOTOWANIA" PRZEDWYBORCZE

Włochy wypowiedziały „zimną wojnę" San Marino. Premier Alcide Gasperi i minister spraw wewnętrznych Mario Scelba nie szczędzili wysiłków, by wybory w San Marino odbyły się z wynikiem korzystnym dla obecnej konstelacji politycznej we Włoszech. Wielkie afisze partii prawicowych w San Marino, drukowane oczywiście we Włoszech i oczywiście za włoskie pieniądze malowały mieszkańcom straszny obraz nieszczęść, jakie na nich spadną w razie ponownego zwycięstwa komunistów i socjalistów. Prawicowa prasa włoska namawiała wyborców, by rzucili swe głosy na „umiarkowane i zdrowe gospodarczo elementy". Radio włoskie starało się przedstawić posłów prawicowych jako „zbawienie dla waszego małego, dzielnego kraju". Gdy jednak cała ta propagandowa machina nie przyniosła oczekiwanych wyników, gdy jej wysiłki wzmocniły raczej, niż osłabiły elementy postępowe w republice, premier włoski i minister spraw wewnętrznych uznali, że przyszedł czas zastosowania innych, mocniejszych środków, które zmusiłyby republikę do wyrzeczenia się jej lewicowego rządu.

WALKA PRZECIWKO TURYSTOM

Głównym źródłem dochodów małej republiki są, jak nie trudno zgadnąć, turyści. Gospodarka San Marino opiera się oczywiście na wywozie takich artykułów, jak wino, bydło i marmur, ale ostatnio wskutek nieprzejednanego stanowiska włoskich kół rządowych, które wszelkimi sposobami starały się odciąć te możliwości zarobkowe, prawie jedynym sposobem zasilenia kasy byli turyści.

Prawie tego samego dnia, gdy ogłoszono wyniki wyborów, „zimna wojna gospodarcza" zamieniła się w ofensywę nieomalże militarną. Włoski minister spraw wewnętrznych Mario Scelba nakazał policji zamknięcie wszystkich dróg prowadzących do San Marino. Na szosach ustawiono posterunki „Reparto Celere" — specjalnych oddziałów policji, których zadanie zostało określone równie lakoniczne co dokładnie: zniechęcić turystów. Funkcjonariuszom policji nie trzeba było tego dwa razy powtarzać: zatrzymywano podróżnych, rewidowano ich, obmacywano w poszukiwaniu broni (!), podawano w wątpliwość ważność paszportów czy innych dokumentów, ustawiano ich w kolejkach w których trzeba było czekać niejednokrotnie po kilka godzin, bal nie pozwalano nawet udawać się na spoczynek, każąc stać w nocy w oczekiwaniu na rewizję.

Jednocześnie prawie, we wszystkich kościołach San Marino, księża odczytywali list pasterski biskupów Vittorio di Zanche z Montefeltroe i Luigi Santa, z Rimini, którzy wezwali wiernych, by „wszystkimi siłami moralnymi i duchowymi bronili całości wiary i moralnego zdrowia duszy". Ten list pasterski stanowił początek „zimnej wojny duchowej" przeciwko postępowemu rządowi San Marino.

FORMALNY PROTEST

Ofensywa włoska rozwinęła się do tego stopnia, że rząd San Marino postanowił złożyć formalny protest przeciwko tym praktykom. 21 sierpnia rzecznik rządu oskarżył po nazwisku premiera de Gasperi i ministra Scelbę o zorganizowanie akcji szykan przeciwko miniaturowej republice. „Akcja ta — powiedział rzecznik — stanowi zwykły manewr, którego celem jest zmęczenie i zniechęcenie turystów, stanowiących podstawowe źródło dochodów ludności San Marino. Jasne jest, że ludzie, którzy rządzą Włochami nie śmieliby traktować nas w ten sposób, gdybyśmy byli potężnym państwem, a nie małą postępową republiką".

ZYGMUNT BRONIAREK

Kronika plastyki

Istniejące w Rzeszowie od 1945 r. ognisko kultury plastycznej nie posiadało dotychczas odpowiedniego lokalu. Staraniem Min. Kultury i Sztuki, które przeznaczyło na ten cel około 2.500.000 zł., przeprowadzony został gruntowny remont poważnie zniszczonego budynku, w którym ognisko znalazło własną, obszerną siedzibę. Rzeszowskie ognisko kultury plastycznej, którego otwarcie w nowej siedzibie odbyło się w tych dniach, kształci w trzech grupach — dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych 150 samorodnych artystów, wśród których przeważa element robotniczo chłopski. Nauka jest bezpłatna; niezależnie od tego wyróżniający się słuchacze otrzymują stypendia.

*

W gmachu Uniwersytetu M. Curie Skłodowskiej w Lublinie otwarto wystawę sztuki starożytnej, na którą złożyły się eksponaty, dostarczone przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Wystawa obejmuje zabytki architektury staro-egipskiej, greckiej i rzymskiej, rzeźby, naczynia z gliny i alabastru, papirusy i in.

Gospodarka i finanse

Plan skupu przewiduje 560 tys. ton

Ziemniaków wystarczy dla wszystkich

Pamiętamy dobrze tegoroczne „mokre" lato. Padające z małymi przerwami deszcze w miesiącach czerwcu i lipcu spędzały rolnikom sen z powiek. W rezultacie jednak akcja żniwna, dzięki dobrej organizacji, pomocy sąsiedzkiej oraz udziałowi w niej brygad robotniczych i młodzieżowych, pomyślnie została przeprowadzona, zaś na wegetację okopowych deszcze bardzo dobrze wpłynęły.

Urodzaj ziemniaków jest dobry. Te goroczne zbiory będą przeciętnie o 20 proc. wyższe, aniżeli w roku ubiegłym. Szczególnie pomyślnie kształtuje się sytuacja w woj. poznańskim, dalej łódzkim, pomorskim i lubelskim. Woj. warszawskie, w przeciwieństwie do roku ubiegłego, dysponować będzie nadwyżkami. Stosunkowo słabsze urodzaje notujemy jedynie w pasie podgórskim.

W tych warunkach, przy planowej akcji skupu istnieje pewność całkowitego zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych ludności oraz przemysłu, niezależnie od pełnego pokrycia potrzeb rozwijającej się stale hodowli.

TERMIN — 6 TYGODNI

Akcja skupu ziemniaków dla potrzeb konsumcyjnych ludności prowadzona jest, na zasadzie wyłączności, przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", konkretnie zaś — za pomocą aparatu spółdzielni gminnych.

Plan przewiduje zakupienie **560 tys. ton ziemniaków.** Do przewiezienia tej ilości potrzeba będzie 40 tys. wagonów kolejowych. Ponieważ skup i przetransportowanie mają być przeprowadzone w terminie 6-tygodniowym, jasne jest jak duże i trudne obowiązki ciążą na aparacie skupu oraz na kolejnictwie.

Ważnym jest, aby zdawali sobie z tego sprawę konsumenci, jak również rolnicy, którzy nie powinni ociągać się z dostawami. Równomierne bowiem rozłożenie dostaw w ciągu całego okresu skupu zapewni szybkie i sprawne przeprowadzenie tej akcji.

OPŁACALNA CENA

Cena skupu ziemniaków, **która nie będzie zmieniona,** została ustaloną na **500 złotych** za metr. Jedynie w czterech województwach t.zw. konsumcyjnych (kieleckie, krakowskie i śląskie wrocławskie) cena jest wyższa o 30 zł. W relacji do zboża cena ziemniaków kształtuje się, jak 1 do 4. Warto wspomnieć, że przed wojną stosunek ten układał się przeciętnie jak 1 do 6.

Jeśli chodzi o standarty ziemniaków, to podwyższenie (o 1/2 cm.) nastąpiło jedynie w odniesieniu do odmian ziemniaków okrągłych. Nowością jest natomiast wprowadzenie przy dostawach na odmiany białe, żółte i czerwone wyraźnej segregacji.

154 TYS. TON Z KONTRAKTACJI

Skup ziemniaków dla celów konsumcyjnych opiera się na dwóch źródłach. Pierwsze — to **kontraktacja,** drugie— to **wolna podaż.** W rb. zakontraktowano ogółem **154 tys. ton.**

Kontraktacja przeprowadzona była w dwóch fazach: wczesną wiosną i w lipcu. Wiosną zakontraktowano 114 tys. ton ziemniaków, z terminem dostawy do dnia 15 października. Rolnicy, którzy przystąpili do kontraktacji otrzymali zaliczkowo po 15 tys. zł. od każdego ha. Niezależnie od tego, za terminowe wykonanie zobowiązania otrzymają oni premię w wysokości 15 proc. ceny. W ten sposób objęci kontraktacją rolnicy, którzy wywiążą się z przyjętych zobowiązań, otrzymają: w województwach t. zw. konsumcyjnych po 610 zł., a w pozostałych po 575 zł. za jeden metr.

W drugiej fazie, tj. w lipcu, zakontraktowano dodatkowo 40 tys. ton, wypłacając po 300 zł. zaliczki od każdego metra.

ORGANIZACJA SKUPU

Przeprowadzona w rb. na szeroką skalę kontraktacja, niezależnie od korzyści jakie przynosi producentom, stanowi silną podstawę dla prawidłowego wykonania akcji skupu ziemniaków dla celów konsumcyjnych.

Terenowa sieć skupu obejmuje 2500 punktów. Zasadniczo dostawy przewidziane są loco rampa kolejowa. Jednakże dla miejscowości położonych daleko od kolei (20 do 30 km) utworzono punkty skupu w gromadach, skąd ziemniaki transportowane są samochodami do najbliższych stacji kolejowych.

Jak już wspomnieliśmy skup spółdzielczy obejmie 560 tys. ton ziemniaków dla potrzeb konsumcyjnych ludności. Przemysł zaopatruje się w ziemniaki bezpośrednio, w ramach własnej akcji kontraktacyjnej.

Dystrybucją ziemniaków w miastach zajmuje się C.S.S. „Społem", która, niezależnie od zaopatrzenia bieżącego, utworzy rezerwy w sklepach spółdzielni spożywców w ogólnej ilości 40 tys. ton. Ponadto CSS „Społem" zmagazynuje dodatkowo w pobliżu dużych ośrodków przemysłowych i miejskich 40 tys. ton ziemniaków, które zakupi bezpośrednio od P.G.R-ów.

Akcja skupu rozpoczęła się w dniu 12 bm. Do dnia 24 bm., tj. w ciągu 12 dni zakupiono **ok. 25 tys. ton.** Jest to właściwie jeszcze okres wstępny: skupowane ziemniaki idą głównie na zaspokojenie potrzeb bieżących.

Największe natężenie skupu przewidywane jest **w połowie października.** W tym okresie główna masa towarowa kierowana będzie na zaopatrzenie zimowe. Zaznaczyć jeszcze należy, że konsumenci mogą się również zaopatrywać bezpośrednio u producentów i w tym zakresie nie są stosowane żadne ograniczenia.

Ziemniaków wystarczy dla wszystkich. Dostawy wzrastają z dnia na dzień. Dla sprawnego i szybkiego przeprowadzenia akcji konieczne jest jedynie równomierne rozłożenie dostaw w czasie. A zatem apel do rolników, aby nie odkładali dostaw ziemniaków do punktów skupu na ostatnią chwilę.

(A)

Wrześniowy plan skupu zbóż wykonany

Skup zboża nabiera z każdym tygodniem coraz większych rozmiarów. Podczas gdy w sierpniu, początkowym miesiącu skupu zboża z nowych zbiorów, gminne spółdzielnie zakupiły 219 tys. ton,, co stanowiło 110 proc. planu, to plan wrześniowy, wynoszący 400 tys. ton został przekroczony na tydzień przed końcem miesiąca.

Według meldunków, napływających do naczelnej dyrekcji Polskich Zakładów Zbożowych do dnia 24 bm., gminne spółdzielnie zakupiły 407 tys. ton zbóż. Połowę tej ilości zboża gminne spółdzielnie zdążyły już w tym czasie odstawić do magazynów PZZ.

1.000 sklepów posiada PCH

W tych dniach ilość sklepów Państwowej Centrali Handlowej przekroczyła pierwszy tysiąc, co pozwala spodziewać się, że do końca b. r. wykonany będzie w całości plan, przewidujący uruchomienie 1.200 państwowych sklepów spożywczych.

Najlepiej rozwinęła się dotychczas sieć sklepów PCH w woj. wrocławskim, gdzie istnieje ich obecnie 160. W woj. śląsko - dąbrowskim PCH posiada 129 sklepów, dalej idą województwa: szczecińskie, pomorskie, łódzkie i in. W Warszawie czynnych jest 30 sklepów spożywczych i 4 cukiernicze, w Łodzi — 59 sklepów spożywczych.

O roli sklepów PCH świadczy suma 1 miliarda złotych w I dekadzie września — w okresie wzmożonego popytu na cukier, mąkę i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Obrady pracowników budowlanych

W Poznaniu odbyło się zebranie dyskusyjne przodowników pracy, racjonalizatorów i kierowników robót budowlanych woj. poznańskiego. W toku dyskusji zwrócono uwagę na konieczność szczegółowego opracowania dokumentacji technicznych przed rozpoczęciem prac budowlanych, co pozwoli na wcześniejsze zaopatrzenie się w potrzebne materiały oraz wyeliminuje potrzebę dokonywania kosztownych zmian w toku budowy.

Zebrani podkreślili w dyskusji wyższość zbiorowego współzawodnictwa, oraz zwrócili uwagę na potrzebę specjalizacji pracy zespołowej w niektórych dziedzinach. M. in. pracownik SPB Krecki wypowiedział się za stworzeniem grupy betoniarzy, która zajmowałaby się jedynie kolejnym wykonywaniem prac betoniarskich na poszczególnych budowlach.

Zwiększamy produkcję lin

Dzięki rozwiniętej szeroko akcji współzawodnictwa pracy Państwowe Zakłady Lin i Powrozów na Dolnym Śląsku systematycznie zwiększają wykonanie planów miesięcznych. Najlepszy wynik uzyskały zakłady w sierpniu, przekraczając plan o 24,1 proc.

Spośród współzawodniczącej załogi wyróżniają się: Klara Zabielska, Katarzyna Sztuczkowska, Genowefa Kostrzewa, Józefa Dubieńska i Maria Surzeń.

Wzrost kultury rolnej

Dzięki pomocy państwa w ciągu ostatnich trzech lat rozszerzył się wydatnie obszar uprawy zbóż selekcyjnych w województwie wrocławskim. W roku 1947 pod uprawę zbóż selekcyjnych oddano 3.829 ha, w 1948 — 5.601 ha, w roku bieżącym — 13.992 ha z czego około 10 proc w gospodarstwach chłopskich i w spółdzielniach produkcyjnych.

Wśród wydawnictw

Vademecum księgowego

Zrzeszenie Rzeczoznawców Księgowości i Samodzielnych Księgowych na woj. poznańskie wydało ostatnio pracę zbiorową, zatytułowaną „Vademecum Księgowego".

Pożyteczne to wydawnictwo stanowi małą encyklopedię wszystkich przepisów skarbowych, księgowych i socjalnych uwzględniająca ustawy, rozporządzenia i zarządzenia wydane do dnia 15. IV. 1949 r. Ze względu na obfitość materiału — „Vademecum" jest cenną pozycją nie tylko dla księgowych, ale również dla wielu innych pracowników aparatu gospodarczego.

Kolejarze zagospodarowują ugory

Nadającą się do użytkowania ziemię, leżącą w pasie wywłaszczenia kolejowego P. K. P. wydzierżawiają swym pracownikom pod uprawę warzyw, roślin okopowych, względnie zbóż. Wobec niewykorzystania dotychczas znacznych jeszcze obszarów nadających się pod uprawę, Min. Komunikacji zapoczątkowało w roku ubiegłym propagandową akcję uprawy soi, rośliny oleistej i wielostronnym zastosowaniu w gospodarstwie domowym i przemyśle, przydzielając bezpłatnie nasiona soi żółtej — jadalnej wszystkim pracownikom, którzy wyrazili chęć uprawy tej rośliny. Według oceny fachowców pierwsze zbiory soi można uważać za zadawalające.

Na niewykorzystanych jeszcze terenach, poza uprawą soi i innych roślin oleistych, zamierza się w najbliższej przyszłości zapropagować uprawę wikliny (wierzby koszykarskiej), drzew i krzewów morwowych do hodowli jedwabników, roślin leczniczych.

Zalesiamy tereny południowo - wschodnie

Tereny południowo - wschodnie kraju zostaną racjonalnie zalesione. Na ten cel przeznacza się około 105 tysięcy ha gruntów, dzięki czemu lesistość wzrośnie tu do 40 proc.

Zalesienie obejmie tereny górskie i nizinne. Sadzić tam będziemy lasy mieszane, o przewadze wartościowych gatunków liściastych. Na drzewostany o przewadze olchy i jesiona przeznacza się 6,6 proc powierzchni, dębu 13,6 proc., buka i jodły 22,1 proc., resztę obejmie różnogatunkowy drzewostan mieszany (57,7 proc.). Na sosnę przewiduje się stosunkowo mały procent, poprawiając w ten sposób wadliwą strukturę gatunkową drzewostanów na tamtych terenach.

W pierwszym rzucie zasadzone zostaną, jako przedplon, drzewa szybko rosnące w różnych gatunkach, stwarzające dobre warunki dla drzew, które będą plonem głównym. Na pewnych terenach stosowane będą siewy, na innych zaś sadzenie.

Ogólne zapotrzebowanie sadzonek wynosi: 300 milionów sztuk, z tego dębu 71,5 mil., jodły 50 mil., buka 45 mil. itd. Przewiduje się transport sadzonek z Dyrekcji Toruńskiej i Poznańskiej.

Brak miejscowych sił ludzkich zmusza do zorganizowania brygad sadzeniowych, mobilizacji uczniów klas wyższych liceów leśnych w ramach praktyk szkolnych, a następnie zmotoryzowania i zmechanizowania akcji zalesieniowej.

Przewiduje się, że koszt tych wielkich prac leśnych wyniesie 1,5 miliarda złotych. (M)

4 miln. zaoszczędziła załoga M/S „Batory"

Do portu gdyńskiego wszedł polski transatlantyk „Batory" przywożąc na pokładzie 187 pasażerów.

Podczas podróży do Gdyni marynarze załogi poczynili szereg usprawnień, które przyniosły ponad 4 mil. zł. oszczędności.

Przewozy jesienne na PKP

W CHWILI obecnej Polskie Koleje Państwowe stoją przed zadaniem wykonania przewozów jesiennych, które w roku bieżącym będą znacznie większe niż w latach poprzednich.

Akcja wzmożonych przewozów jesiennych rozpoczyna się w drugiej połowie września i stopniowo wzrasta, osiągając największe nasilenie w październiku i listopadzie. W tym okresie poza masowym przewozem zboża PKP muszą przewieźć znaczne ilości ziemniaków oraz buraków dla cukrowni.

Plan przewozów ziemniaków przewiduje w tym roku naładunek i przewóz 66.256 wagonów, co w porównaniu z 1948 rokiem stanowi wzrost o przeszło 21 proc. Planowany naładunek i przewoz buraków wyraża się cyfrą 203.752 wagonów t. j. o 44 proc. więcej niż w r. ub.

Największe nasilenie przewozu tak ziemniaków jak i buraków przewiduje się na październik. W tym też miesiącu dochodzą jeszcze zwiększone przewozy wszelkich zbóż, przetworów zbożowych, warzyw, owoców, jak również przewóz ziemniaków na eksport. Niezależnie od przewozów jesiennych musi być również uwzględniony normalny przewóz węgla i innych artykułów.

Celem uniknięcia poważnych trudności ruchowych, względnie ewentualnego braku taboru w okresie przewozów jesiennych — PKP prowadzą specjalną akcję, mającą na celu równomierne rozłożenie przewozu towarów w ciągu całego roku. Jakkolwiek daje się tu zauważyć pewien postęp, to jednak trzeba stwierdzić, że przedsiębiorstwa i instytucje przeważnie nie stosują się do wymogów PKKP i towary, które mogą być przewożone w innych miesiącach, nadają do przewozu właśnie w okresie wzmożonego ruchu jesiennego.

Podsumowując całość zadań przewozowych w jesieni b. r. należy zaznaczyć, że przewidywane przewozy jesienne wzrosną w roku bieżącym ogółem o około 20 proc. w stosunku do 1948 r. a miesięczny naładunek podczas szczytowego nasilenia przewozów będzie wynosił 800 tys. wagonów. Naładunek dzienny na całej sieci będzie w poszczególnych dniach przekraczał 30 tys. wagonów.

Mimo znacznego wzrostu naładunku w stosunku do roku poprzedniego, wzrost ilościowy wagonów wyniesie zaledwie ok. 2 proc. Polskie Koleje Państwowe podołają jednak swym zadaniom przez zwiększenie współczynnika obrotu wagonów, który musi wynieść 5,42. Uzyskane zwiększenie współczynnika obrotu pozwoli na przewiezienie większej masy towarowej przy tej samej ilości wagonów.

Wykonały roczny plan kamieniołomy w Sulikowie

Załoga „Państwowego Kamieniołomu" w Sulikowie (woj. wrocławskie) podległego Min Komunikacji już w dniu 17 bm. wykonała roczny plan produkcji oraz postanowiła do końca rb. wyprodukować ponad plan 10 tys. ton grysu, aby w ten sposób przyczynić się do jak najszybszej budowy zniszczonych dróg.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu rocznego Minister Komunikacji ob. Rabanowski przesłał załodze, przodownikom pracy i kierownictwu „Państwowego Kamieniołomu" pozdrowienia.

Zaopatrzenie wsi w obuwie i skórę

W rozbudowanym asortymencie towarowym Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", obuwie i skóra zajmują obecnie poważną pozycję.

Na tym odcinku dystrybucji mamy za sobą rok pracy. W drugiej połowie 1948 r. Centrala Rolnicza Spółdzielni zapoczątkowała akcję zaopatrywania wsi w obuwie i skórę. Było to posunięcie zupełnie nowe, gdyż na terenie spółdzielczości wiejskiej, ta dziedzina obrotu towarowego poprzednio nie występowała.

Od niepamiętnych czasów chłop kupował obuwie na straganach jarmarcznych, lub w sklepikach rzemieślników szewskich. Nabywał towar tandetny, wykonany z marnego surowca. Możliwość wyzysku, spekulacji i oszukaństwa była w tej sytuacji ogromna.

A przecież obuwie, to artykuł pierwszej potrzeby, bez którego nawet najbiedniejszy obyć nie może. Stanowi on poważną pozycję w budżecie każdego człowieka. Czynniki państwowe zwróciły uwagę na ten problem, tak ważny z punktu widzenia potrzeb szerokich mas pracujących. Tym bardziej, że ceny obuwia i skóry kształtowały się w 1948 r. na rynku niewspółmiernie wysoko na skutek niedostatecznej ilości towaru.

Przemysł państwowy mechanicznego obuwia usprawnił i podniósł znacznie dotychczasowy poziom swej produkcji. Celem uzupełnienia występującego przejściowo niedoboru obuwia w kraju, Polska zawarła umowę z Czechosłowacją na import poważnych ilości obuwia. Centralom Spółdzielczym (Rzemieślnicza C-la Zaopatrzenia i Zbytu, C-la Spółdzielni Pracy, C-la Spółdz. „Solidarność"), które produkują obuwie ręcznie, przydzielono znaczne ilość skór dla wzmożenia ich wytwórczości.

Jednocześnie postępowała organizacja aparatu dystrybucyjnego. Państwowe sklepy Bata, Państw. Domy Towarowe, spółdzielcze sklepy „Społem" zaczęły zaopatrywać w obuwie i regulować ceny na ten artykuł w ośrodkach miejsko - przemysłowych. Natomiast zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie dużego rynku wiejskiego, dojdzie z towarem do chłopa, zostało powierzone Gminnym Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej.

Realizacja tego zadania w skali ogólno krajowej mogła być podjęta tylko przy wydatnej pomocy Państwa. Przydział odpowiedniej puli towarowej dla wsi, uzyskanie koncesji dla Gminnych Spółdzielni na sprzedaż skór, otrzymanie specjalnego kredytu na sfinansowanie obrotu — oto pozycje, które zostały przyznane spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Z kolei rozważmy pokrótce przebieg, wyniki oraz doświadczenia uzyskane przez spółdzielczość wiejską na tym odcinku pracy.

Konieczność natychmiastowego przystąpienia w połowie 1948 r. do dystrybucji obuwia i skór przez spółdzielnie terenowe, wymagała ze strony Centrali Rolniczej dużego wkładu organizacyjnego i wysiłku, by zadaniu temu sprostać. Zarówno w Centrali Rolniczej jak i w spółdzielniach nie było wykwalifikowanych sił fachowych dla postawienia tej dziedziny obrotu towarowego na właściwym poziomie.

Trudności narastały i od strony zaopatrzenia spółdzielni w odpowiedni towar. Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego — generalny dostawca obuwia i skór — nie była również przygotowana do sprawnego obsłużenia wszystkich punktów rozdzielczych (PZGS-ów) w Okręgach. Reklamacje na brak dostatecznej ilości obuwia sezonowego, na niewłaściwy zestaw w zakresie numeracji, na nieodpowiedni asortyment obuwia w odniesieniu do potrzeb wsi — oto gama bolączek, które sygnalizował teren.

Pomimo trudności i przeszkód, można powiedzieć bez przesady — że aparat spółdzielczy zdał pomyślnie egzamin przy zaopatrzeniu wsi w obuwie i skórę.

Wszystkie PZGS-y i Gminne Spółdzielnie wzięły udział w dystrybucji obuwia. Cała pula towarowa obuwia i skór postawiona do dyspozycji wsi, zostałą przez CRS rozprowadzona po wszystkich województwach i dotarła do wszystkich niemal Gminnych Spółdzielni. Została więc utorowana droga do stałej sprzedaży obuwia i skór na terenie wiejskim.

Poza obuwiem produkcji państwowej oraz obuwiem pochodzącym z importu, Centrala Rolnicza Spółdzielni zaczęła rozprowadzać obuwie produkcji rzemieślniczej, zawierając umowy z Centralami Spółdzielczymi na dostawę obuwia męskiego i damskiego celem rozszerzenia i uzupełnienia asortymentu towarowego w tej branży.

Kredyty przyznane na rozprowadzenie artykułów skórzanych a udzielone Gminnym Spółdzielniom i PZGS-om, wyrażają się łączną cyfrą 3.700 milionów zł.

W II półroczu 1948 r. Spółdzielnie Gminne sprzedały konsumentom około 735 tys. par obuwia, 80 ton skór twardych i 4,4 ton skór miękich łącznej wartości 3,4 mld. zł. W I półroczu br. wartość sprzedanego obuwia i skór przekroczyła cyfrę 5 mld. zł. Dane powyższe nie obrazują wielkości dostaw do spółdzielni, nie uwzględniają bowiem pozostałych remanentów, których wartość wynosi około 1,5 mld. zł. (ok. 300 tys. par obuwia).

Plan na II półr. 1949 r. przewiduje dostawę dla wsi:

Obuwia skórz. i tekstylnego	978.930 par
Obuwia gumowego	525.000 par
Obuwia z importu	228.660 par
Skór twardych	217.720 kilogramów
Skór miękich	20.320 metrów kwadratowych

Mimo wysokich cyfr, jakie osiągnięto przy dystrybucji obuwia i skór w okresie rocznej działalności, stwierdzić trzeba, że w skali ogólnokrajowych potrzeb wsi, liczącej ok. 15 milionów ludności, postawione ilości obuwia i skór są niedostateczne. Sądzimy, że od 3 do 4 milionów obuwia skórzanego i około 2 milionów obuwia tekstylnego i gumowego byłoby właściwą normą roczną dla wszechstronnego zaopatrzenia wsi w obuwie przez Gminne Spółdzielnie w 1950 roku.

Pomyślne rezultaty przy sprzedaży obuwia i skór, uzyskane na terenie wiejskim, przypisać należy w dużej mierze odczuwanemu brakowi dobrego i taniego obuwia na wsi. Akcja, którą dotychczas przeprowadziliśmy, miała charakter interwencyjny i przyniosła mało i średniorolnym chłopom dużą ulgę w zakresie częściowego zaspokojenia ich potrzeb w tej dziedzinie.

Normalne i właściwe zaopatrzenie wsi w obuwie i skórę będzie wymagało nie tylko powiększenia puli towarowej, ale w dużej mierze i odpowiedniego przygotowania i postawienia aparatu sprzedaży Gminnych Spółdzielni. To co zostało dokonane ma charakter pewnej improwizacji i dlatego dalekie jest od doskonałości.

Z inspekcji terenowych dowiadujemy się, że rozdział obuwia w sklepach Gminnych Spółdzielni dokonywany jest często mechanicznie. Poszczególne sklepy posiadają tak niewielki asortyment obuwia zarówno w ilości jak i w numeracji, że nie są atrakcyjne dla klienteli wiejskiej. W tych warunkach mogą powstawać zastoiny remanentowe. Nie mówimy już o niedbałym i niewłaściwym przechowywaniu obuwia w sklepach i braku umiejętności prezentowania ich na wystawach. Duża jest ilość poważnych niedociągnięć, które na dłuższą metę mogą działać hamująco w rozwoju dystrybucji obuwia na wsi.

Sprzedaż obuwia i skór może być postawiona na odpowiednim poziomie w Gminnych Spółdzielniach tylko na drodze zakładania branżowych sklepów dobrze wyposażonych w towar, z odpowiednio przeszkolonym personelem. W tym też kierunku poszły zarządzenia Centrali Rolniczej. W obecnej chwili uruchomiono już przy Gm. Spółdzielniach 350 sklepów z obuwiem i skórami. Sieć ta będzie stopniowo wzrastać.

Paląca sprawa przeszkolenia referentów przy PZGS-ach i sprzedawców w Gm. Spółdzielniach w zakresie branżowym obuwia i skór, została już rozpoczęta. Istnieje w tej chwili pewna kadra specjalistów, która pozwoli przygotować personel do zadań terenowych.

Opanowanie zaopatrzenia wsi w obuwie i skóre przez Gminne Spółdzielnie, to jeden z wycinkowych problemów gospodarczych, mający jednak duże znaczenie w porządkowaniu gospodarki towarowej pod kątem interesów chłopa. **INŻ. ST. MACHNICKI**

Z całego kraju

Rolnictwo

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych w okręgu łódzkim do 20 bm. obsiano żytem 65 proc. planowanego obszaru i ponad 50 proc. planowanego obszaru — pszenicą. Siew rzepaku zakończony został jeszcze przed 1 września. Zakończono Siewy jęczmienia ozimego. Dzięki współzawodnictwu pracy, siewy zakończyły już: Państwowe Gospodarstwa Rolne Malczew z zespołu Rogów, w pow. brzezińskim oraz zespoły Małków i Inczew pow. sieradzkiego.

*

Do dnia 24 bm. spółdzielnie gminne w województwie pomorskim wykonały w 103 proc. plan kontraktacji trzody chlewnej z terminem dostawy na I kwartał 1950 roku.

Najwięcej kotraktów na dostawę tuczników zawarli rolnicy powiatów: inowrocławskiego, toruńskiego, wąbrzeskiego i świeckiego.

*

Rolnictwo w woj. łódzkim wykazuje stały rozwój, co wyraża się przede wszystkim we wzroście wydajności ziemi i hodowli. Próbne omłoty zbóż wykazały, że w tym roku wzrósł przeciętny plon z hektara o 1 q ziarna w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dzięki stałej pomocy kredytowej państwa, przekroczono o 90 tys. sztuk stan pogłowia trzody chlewnej w porównaniu z 1938 r.

Tegoroczne zasiewy jesienne przebiegają w woj. łódzkim pomyślnie. Chłopi mało i średniorolni korzystają z 16 tys. siewników rzędowych, specjalnie zmobilizowanych wśród bogatych gospodarzy przez czynniki administracji samorządowej.

*

Spółdzielcze ośrodki maszynowe przeprowadziły na Pomorzu Zach. siew zbóż ozimych u mało i średniorolnych chłopów na obszarze 25 tys ha, co stanowi 20 proc. planu jesiennego. Jednocześnie prowadzi się omłoty. Do 25 bm spółdzielcze ośrodki maszynowe omłóciły 950 tys. kwintali zboża tj wykonały 25 proc. planu.

Od 1 do 25 bm. z usług spółdzielczych ośrodków maszynowych skorzystało ponad 10 tys gospodarstw mało i średniorolnych. W tegorocznej jesiennej kampanii siewnej planuje się obsłużenie 40 tysięcy gospodarstw.

*

Chłopi woj gdańskiego utworzyli dotychczos 962 grupy producentów z liczbą 12.102 członków. Najliczniejsze są grupy producentów trzody chlewnej, których jest 251, liczą one około 3,5 tys członków. Na drugim miejscu znajdują się hodowcy bydła.

Na Pomorzu Zachodnim dotychczas zorganizowano 3.318 grup plantatorów i hodowców, liczących łącznie około 41 tys. członków. Największym zainteresowaniem rolników, zorganizowanych w grupach produkcyjnych, cieszy się hodowla trzody chlewnej oraz uprawa roślin włóknisto - oleistych

Współzawodnictwo

W wyniku półrocznego współzawodnictwa pracy pomiędzy fabrykami obuwia w Chełmku, Otmęcie i Radomiu, pierwsze miejsce zajęła fabryka Nr 1 w Radomiu, drugie miejsce fabryka w Otmęcie, trzecie fabryka w Chełmku. Sztandar przechodni, który w pierwszych dwóch etapach zdobyła fabryka w Chełmku, zostanie wręczony zwycięskiej załodze Fabryki Obuwia Nr 1 w Radomiu.

*

Współzawodnictwo pracy w Bydgoskiej Fabryce Urządzeń Komunikacyjnych daje coraz lepsze wyniki, przyczyniając się do podniesienia wydajności pracy i wzrostu produkcji. Do końca lipca br. fabryka wykonała 72 proc. rocznego planu produkcji.

Współzawodnictwo wyłoniło wielu przodowników pracy. Na czoło ich wysunęli się robotnicy: Jan Januszewski, który wyrabia przeciętnie 150 proc. normy, Heise — 148 proc., Górny — 146 proc. i Panasiuk — 136 proc. normy.

*

Podjęte z inicjatywy obsługi pieców hutniczych w hutach „Bankowej", „Kościuszko" i „Bobrek" w dniu 1 września br. współzawodnictwo pracy o jak najwyższą ilość i jakość produkcji przyniosło już w pierwszych dniach poważne rezultaty, ujawniając nowe formy organizacji pracy i skracając dzięki temu w wysokim stopniu czas przygotowania i wytopu.

W dniu 10 bm. brygada zmianowa pierwszego wytapiacza huty „Bankowej" Michała Kulińskiego, zdołała skrócić czas jednego wytopu do 4 godzin 30 minut, podczas gdy poprzednio jeden wytop trwał 6,5 do 7

Mieszkańcy Pasłęka mają swoje kłopoty

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Pasłęk, we wrześniu.

POCIĄG zatrzymał się przed spalonym dworcem. Obok jego namiastka: drewniany barak. Wąski pas trawnika z rabatami kolorowego kwiecia ożywia szarzyznę.

Opadająca w dół ulica, będąca przelotową arterią na trasie Olsztyn - Elbląg, prowadzi do centrum Pasłęka. Drzewa, drzewa... Na wysuniętym w ulicę budynku, który ulica omija zakrętem, odczytuję napis: Gospoda PSS „Wolność". Przed rokiem jeszcze w rękach prywatnych, dziś — społeczna placówka, dająca światu pracy tanie i smaczne obiady i prowadząca hotel.

Ul. Władysława Jagiełły. Poczta, na przeciwko — całkowicie już odbudowany dwupiętrowy gmach szkoły podstawowej, na rogu — kiosk „Czytelnika" z codzienną prasą. Stąd widać szczyt dawnej bramy miejskiej, dającej przejście za mury obronne, zachowane do tej pory. Tu zaczynają się ślady wojny. Całe odcinki ulic wypalone, zniszczone aż do piwnic. Pożoga nie oszczędziła zabytkowego ratusza, podpartego teraz rusztowaniem z grubych bali, i pokrzyżackiego zamku z dwiema okrągłymi basztami, z którego długie podziemne korytarze umożliwiały ponoć wyjście na tyły oblegających oddziałów. Strome zbocza góry zamkowej i woda u jej podnóża stanowiły ważną cząstkę starego systemu obronnego zamku.

SZABER I ZĄB CZASU

Łuna pożarów nad Pasłękiem rozwiązała się cztery lata temu. Obniżyły się ruiny domów przez rozbiórkę murów. Na chodnikach stoją ściany cegieł, zabieranych do nowych budowli. Na rumowiskach, na każdym kawałku ziemi, pozostawionym bez opieki, panoszy się pokrzywa; tu i ówdzie wątłe krzewie brzozowe o kilkumetrowej już wysokości: widomy znak uchodzącego czasu.

Chodzę po tej pogorzeli. Z gruzów wystają często żelazne pręty. Oto budynek bez dachu, okien i drzwi. Na murze ostrzegająca wywieszka: „Wszelkie szabrownictwo będzie karane w myśl prawa Z. E. O. M. Zaglądam do ośrodka. Kotły, rury, tablice rozdzielcze, olbrzymie koła, zwoje przewodów — wszystko mocno nadgryzione zębem czasu. Słońce i deszcz, mróz i ciepło są wcale nie mniejszymi szabrownikami, niż ludzkie ręce. Warunki atmosferyczne wiele mogą. Potrafiły na wet w innym miejscu, po przeciwnej stronie ulicy, zawalić dach na maszyny pesłęckiej elektrowni, obecnie nieczynnej; prąd czerpie się z elektrowni w Elblągu. Niestety, pomagają wszędzie ludzkie dłonie, tłukąc lub wybierając szyby. Okna rzeźni miejskiej pozbyły się tej „ozdoby", zaś ubój odbywa się w niehigienicznych warunkach.

TWÓRCZE PLACÓWKI

Widoczne są poczynania Zarządu Miejskiego w kierunku upiększenia miasta — usunięcie gruzów i zniwelowanie placów przy ul. Jagiełły, uporządkowanie ul. Rafajłowicza i położenie tam chodnika itd.

Początek i koniec pracy obwieszcza syrena fabryczna. Wtedy rozpoczynają lub kończą dniówkę robotnicy wszystkich miejscowych zakładów przemysłowych. Aprowidują miasto i powiat: PSS „Wolność", posiadająca 2 sklepy spożywcze, masarnię, piekarnię, kawiarnię, rozlewnię piwa i gospodę z hotelem (w planie bufet na dworcu), Centrale: Tekstylna, Mięsna, Rybna, Skórzana, Węglowa, Spółdz. „Ogrodnik", kilka prywatnych sklepów różnych branż i Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni, najpoważniejsza instytucja na tutejszym terenie.

O działalności tych placówek można się było dowiedzieć ze sprawozdań Pow. Rady Narodowej. Choć większość z nich nie dawała należytego obrazu co do potrzeb powiatu i nawet słusznie zasłużyła sobie na surową krytykę ze strony Starosty, przecież mówiły one o stałej poprawie, usuwaniu niedociągnięć i istniejących jeszcze w dalszym ciągu niedomaganiach natury gospodarczo - aprowizacyjnej.

ROZDZIELCZY BAŁAGAN I BIUROKRACI

Zdałoby się więcej octu i wina, mięsa, tłuszczów, mydła, garnków, tytoniu (nie papierosów), butów gumowych dla rolników (gliniasta gleba).

Niektóre braki wystąpiły na skutek złego funkcjonowania miejscowego aparatu rozdzielczego lub niezaradności kierownictwa Gminnej Spółdzielni. Szczególnie radni wiejscy uskarżali się na spóźnione dostawy soli do zasolenia siana, podkowiaków, które są latem a nie ma ich zimą, brak szkieł do lamp, młynków do oczyszczania zboża, a przecież żąda się od rolnika dostawy kwalifikowanego zboża; na brak materiałów budowlanych, przede wszystkim papy, której kilkaset rolek — jak to się okazało w toku obrad Pow. Rady — PZGS przekazał powiatowi piskiemu z powodu braku magazynu na przechowanie i braku... nabywców! Skarżyli się chłopscy radni na biurokrację w młynach, ośrodkach maszynowych i na weterynarza.

Obróbka maszynowa kosztowna. Maszyny są — nie ma pasów. Przeciwko aspołecznym biurokratom rolnicy uciekają się do pomocy władz. Ileż się marnuje drogiego czasu! Złe informacje, latanie od Pawła do Gawła!

Wieś też nie jest bez winy. Ośrodkiem maszynowym kieruje Komitet, złożony z zainteresowanych rolników, którzy na zebrania nie schodzą się wcale. Zorganizowany w pewnej gminie trzydniowy kurs oświaty rolniczej zgromadził w pierwszym dniu 100 osób, w drugim — przyszło tylko 40, a w trzecim — nie zjawił się nikt!

MĘTNE TŁUMACZENIA KIEROWNIKÓW

Przedstawiciel pasłęckiego świata pracy, robotnik z Państw. Fabryki Wyrobów Drzewnych, krytykował szczególnie rozdział mięsa i wskazał na karygodne marnotrawstwo tego artykułu. Zepsute szynki i głowiznę znaleziono w ogrodzie obok masarni. Kierownik masarni wyjaśnił, iż były to tylko wytrybowane kości, które wałęsające się psy rozniosły po ogrodzie.

— Te kości opatrzone były stemplami rzeźni — stwierdził robotnik.

— Kto je widział? — zapytał kierownik masarni.

— Widział je przewodniczący naszego koła partyjnego i inni.

Sprawa czeka na wyjaśnienie. Robotnik zasługiwał na zaufanie. Mówił nie jako orator, w słowach prostych o tym, co go bolało i oburzało.

— Cztery lata tu jestem i pracuję od początku. Nie przyjechałem na szaber. A kiedy otrzymałem ostatnio w sobotę rano bon na obuwie, to po pracy butów już nie było. Zostały sprzedane, bo każdy mógł kupić. Dla butów nie mogłem przerwać pracy!

Bezwzględnie to są bolączki. To nie biadolenie na „zapadłą dziurę" urzędnika, szukającego stanowiska w dużym mieście.

Polskie traktory zaorywują tę ziemię powoli, ale solidnie. Polskie dłonie plenią chwast do korzeni. Owoce zbiera się już, a zbiory z roku na rok będą większe.

WŁADYSŁAW LUBNAAR

Most kolejowy na Dunajcu zakończony o 2 miesiące przed terminem

Dnia 25 bm. oddano do użytku nowowodbudowany most kolejowy na Dunajcu pod Tarnowem.

Prace przy odbudowie mostu rozpoczęto wiosną b. r. Początkowo pracę planowano ukończyć do 15 listopada, jednak robotnicy postanowili skrócić ten termin o półtora miesiąca, a następnie skrócili ten termin jeszcze o jeden tydzień.

Przedterminowe wykonanie robót było możliwe dzięki odpowiedniej organizacji pracy oraz zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich montera Stefana Sarosika, który zastąpił dotychczas używane rolki do przesuwania przęseł skonstruowanym przez siebie wózkiem i inż. Górskiego, który ulepszył windy ciągarki.

Opieka robotników nad młodzieżą szkolną

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 1 w Łodzi objęły patronat nad szkołą podstawową w Różycy pow. brzezińskiego. Pracując w ciągu 3 miesięcy w niedzielę i święta, robotnicy PZPJG Nr. 1 wyremontowali budynek szkolny, naprawili szkolny basen pływacki i zelektryfikowali szkołę. Fabryka ufundowała ponadto kilka nagród dla najlepszych uczniów szkoły oraz urządziła wycieczkę dzieci z Różycy do Warszawy.

Akcja świetlicowa „Czytelnika" w ośrodkach wczasowych

W wyniku porozumienia pomiędzy Dyrekcją Funduszu Wczasów Pracowniczych a Spółdzielnią Wydawniczo - Oświatową „Czytelnik", wyjechało w lipcu i sierpniu do ośrodków wczasowych jedenaście „czytelnikowskich" zespołów świetlicowych „Żywego słowa". Zespoły te urządziły w domach wypoczynkowych ok. 300 występów.

Bogaty repertuar, złożony z wyjątków najcenniejszych utworów polskich i obcych poetów i pisarzy, wykonywany był w formie montażu literackiego z podkładem muzycznym.

Nowe sądy dla nieletnich

Z dniem 1 października b. r. na podstawie rozporządzenia ministra Sprawiedliwości utworzone zostaną nowe sądy dla nieletnich: w Chojnicach, Cieszynie, Gliwicach, Opolu, Sosnowcu, Kielcach, Tarnowie, Gnieźnie, Gorzowie, Kaliszu, Ostrowie wie, Koszalinie, Wałczu, Brzegu, Jeleniej Górze, Legnicy i Świdnicy.

Spółdzielczość w Dniu Święta Pokoju

Zapowiadając udział w Międzynarodowej Akcji o Pokój, Centralny Związek Spółdzielczy w Polsce przesłał depesze do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie i do Centrosojuza w Moskwie i rozesłał do Zarządów Spółdzielni okólnik w sprawie obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Depesza do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego brzmi:

Pięć milionów spółdzielców polskich przyłącza się do manifestacji pokojowych ludzi pracy całego świata, jakie odbędą się w dniu 2-gim października. Jesteśmy pewni, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zgodnie z uchwałami swoich władz zabierze w tym dniu głos, aby stwierdzić wobec całego świata, że spółdzielczość stoi po stronie postępu, demokracji, pokoju i międzynarodowej solidarności świata pracy.

W depeszy do Centrosojuza Związek Spółdzielczy w imieniu wszystkich spółdzielców polskich przesyła Narodowi Radzieckiemu wyrazy głębokiej wdzięczności za wytrwałą walkę o pokój, demokrację i sprawiedliwość społeczną na całym świecie, zawiadamia o wysłaniu depeszy do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i zapewnia, że wszystkie organizacje spółdzielcze w Polsce i wszyscy spółdzielcy Polski solidarnie w dniu 2 października manifestować będą swą niezłomną wolę sku pienia wszystkich sił wokół obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele — dla pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych i zwycięskiej walki o pokój.

W okólniku do zarządów spółdzielni czytamy m. in.:

„Spółdzielcy polscy, którzy wraz z całym narodem odbudowują z gruzów swoją Ojczyznę i tworzą podwaliny nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego — socjalizmu, w pełni odczuwają potrzebę spokojnej pracy. To też wezmą gremialny udział w manifestacjach pokojowych i poprzez podniesienie wydajności i jakości pracy dadzą najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym".

Akcja socjalna ciężkiego przemysłu w planie 6-letnim

Plan 6-letni przemysłu ciężkiego w zakresie akcji socjalnej przewiduje uruchomienie ponad 100 nowych żłobków przy poszczególnych zakładach przemysłu ciężkiego.

Liczba stacji opieki nad matką i dzieckiem wzrośnie prawie trzykrotnie w ostatnim roku planu. Uruchomionych będzie poza tym około 1000 nowych kolonii i półkolonii letnich, 50 nowych ogródków jordanowskich.

Wzrośnie również liczba świetlic dziecięcych Z funduszów akcji socjalnej uruchomionych zostanie 5 prewentoriów w uzdrowiskach. W prewentoriach tych, których łączna liczba wyniesie w 1955 roku — 22, przebywać będą na okresowych kuracjach robotnicy, którzy ze względu na charakter wykonywanej pracy potrzebują specjalnie kuracji klimatycznej.

100 lekarzy specjalistów chorób serca ukończyło kurs w Kudowie – Zdroju

W dniach od 15 do 20 bm. odbył się w Kudowie-Zdroju kurs dla lekarzy specjalistów chorób serca, zorganizowany z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Państwowego Przedsiębiorstwa „Uzdrowiska Polskie".

Uczestnicy kursu zapoznali się m. innymi z najważniejszymi osiągnięciami wiedzy współczesnej w dziedzinie elektrokardiografii klinicznej polegającej na rozpoznawaniu chorób mięśnia sercowego przy pomocy rejestracji prądów elektrycznych powstających w czasie czynności serca.

Kurs ukończyło około 100 lekarzy z całego kraju.

Korespondencyjne Kursy Budownictwa

Wzmożona odbudowa zniszczeń naszego kraju wymaga od społeczeństwa szybkiego dostarczenia nowych kadr wykwalifikowanych pracowników. Zadanie to spełniają Korespondencyjne Kursy Budownictwa, które, dzięki dostępnej dla wszystkich metodzie nauczania, docierają do najbardziej oddalonych od miast osiedli wiejskich. Kursy Korespondencyjne Budownictwa dają tym samym młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej możność zdobycia wiadomości fachowych, które pogłębione praktyką dają, jako pracownikom wykwalifikowanym pewność znalezienia zatrudnienia a tym samym poprawy swych warunków materialnych.

Dla młodzieży, która nie miała do tychczas nic wspólnego z zawodem budowlanym, zorganizowany został 5-miesięczny Kurs Budownictwa Ogólnego. Zatrudnieni w budownictwie, lecz niewykwalifikowani pracownicy mają możność uzupełnić swe wiadomości teoretyczne i zdobyć świadectwo czeladnicze zapisując się na Roczny Kurs Czeladniczy. Dla tych którzy pragną kształcić się dalej w tym zawodzie czynny jest roczny kurs Mistrzów oraz Szkoła Techników Budowlanych. Fachowych porad udziela bezpłatnie za załączeniem znaczka pocztowego Dział Samokształcenia i Poradnictwa Państwowego Ośrodka Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa, Warszawa ul. Grójecka 40. (jp)

Kat getta łódzkiego skazany na śmierć

Przed sądem Apelacyjnym w Łodzi toczył się proces przeciwko Alfredowi Strombergowi, który jako funkcjonariusz tzw. Sicherheitsdienst prowadził w Łódzkim gestapo sprawy związane z likwidacją ludności żydowskiej osadzonej w getcie. Stromberg wyróżniał się wyrafinowawnym okrucieństwem. Kierował on osobiście akcjami wysiedleńczymi w latach 1942 — 44, kiedy wywieziono ok. 160.000 żydów do obozów straceń w Chełmie, nad Nerem i Oświęcimiu. Podczas wysiedleń i łapanek Stromberg popełnił osobiście wiele morderstw.

W czasie wysiedlania około 600 dzieci z prewentorium dla płucnochorych Stromberg kazał zrzucać chore dzieci oknem z wysokości drugiego piętra.

Sąd skazał Stromberga na karę śmierci.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Intensywny trening piłkarzy bułgarskich

Znamy już naszych przeciwników

W środę parę minut po 10-ej cała piłkarska ekspedycja Bułgarów znalazła się na stadionie W. P., gdzie 17 zawodników reprezentacyjnych przeprowadziło ponad godzinny trening na głównym boisku pod okiem swego trenera Węgra Hajdu.

Po lekkiej gimnastyce, piłkarze bułgarscy przeszli do prawie godzinnego treningu technicznego z piłką. Trzeba przyznać, że mają doskonałe opanowanie piłki, a podczas „ostrego strzelania" na bramkę wykazali doskonałą celność. Z napastników wyróżnili się szczególnie ostro strzelający Spasow i Boskow, a Laskow imponował lekkimi, ale równie niebezpiecznymi strzałami na bramkę pilnowaną przez Minczewa.

Pomocnicy i obrońcy ćwiczyli długie podania i wykopy. Niektóre dalekie i celne podania głową Ormandżijewa, Apostołowa i pomocnika Christowa były naprawdę godne podziwu.

Z dwóch bramkarzy więcej trenował młody Minczew, którego pilnie uczył jego starszy i rutynowany kolega Sokołow, oszczędzający kontuzjowaną podczas meczu z Czechami rękę. Miał on także kilka bardzo ładnych parad. Dalsze swe możliwości pokaże prawdopodobnie już na niedzielnym meczu. Piłkarze bułgarscy są w większości dobrze zbudowani. Prawie cała drużyna składa się z inteligentów tj. studentów i urzędników.

Resztę wczorajszego dnia nasi goście spędzili na odpoczynku, a wieczorem udali się do cyrku, co jest dla nich dużą atrakcją. Piłkarze bułgarscy, którzy byli w Warszawie na meczu Sofia — Warszawa w 1947 r. wyrażają się z podziwem o postępie w dziele odbudowy stolicy. Są oni bardzo pewni wygranej, mówią wprost, że powinni zejść z boiska jako zwycięzcy. Przewidują jednak, że Polacy będą grali twardo i niełatwo przyjdzie im wywalczyć sukces.

Kierownictwo drużyny gości ustaliło wczoraj prawdopodobny skład na spotkanie niedzielne: Minczew (Sokołow), Ormandiew, Apostołow, Petkow, Dimczew, Christow, Stefanow, Stankow, Laskow, Spasow, Bożkow. W rezerwie pozostają: Metodiew. Nenkow, Trnkow, Chrostow. Cvetkow i Milanow.

Kruża wzmacnia gdańską Gwardię

W niedzielę, 2 października, gdańska „Gwardia" w meczu o mistrzostwo I Ligi bokserskiej wystąpi wzmocniona Kružą. Tak więc ósemka gdańska będzie wyglądać następująco:

Mikołajewski, Kruża, Gołyński, Antkiewicz, Iwański, Kwiatkowski, Flisikowski, Mechliński. Mecz rozegrany zostanie w godzinach wieczornych, w Domu Kultury Robotniczej w Tczewie.

Rabenda biega 300 m. w 36,4 sek.

Na stadionie miejskim we Wrzeszczu rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne juniorów, między drużynami gdańskiej „Lechii" i poznańskiego „Kolejarza", zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 74:74. Mecz odbył się w konkurencjach męskich i żeńskich. Osiągnięto szereg dobrych wyników. Na szczególną uwagę zasługuje czas Rabendy (Lechia) na 300 m., który wynikiem 36,4 sek., wyrównał własny rekord Polski juniorów w tej konkurencji.

Waterpolowe mistrzostwa ZSRR

W Moskwie zakończono rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w piłce wodnej.

Tytuł mistrza zdobyła drużyna CDKA, zdobywając 10 pkt. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył zespół Marynarki Wojennej — 8 pkt. Na trzecim miejscu uplasowało się „Torpedo" (Moskwa).

Zwycięstwo Reiffa i wypadek Stranda

W ramach międzynaradowych zewodów lekkoatletycznych w Brukseli odbył się bieg na 1.500 m., który był pojedynkiem czołowych średniodystansowców świata.

W biegu tym Reiff odniósł łatwo zwycięstwo, uzyskując czas 3:45,8. Drugim był Aberg (Szwecja) z wynikiem 3:51,2, przed Bergvistem (Szwecja) — 3:52,2.

Typowany na zwycięzcę tej konkurencji Strand, w drugim okrążeniu, biegnąc tuż przy bandzie, potknął się i upadł, co spowodowało stratę kilkunastu sekund.

Dymisja zarządu Kolejarza – Gdańsk

Przed dwoma dniami podał się do dymisji zarząd gdańskiego Klubu Sportowego „Kolejarz", zawieszając jednocześnie działalność wszystkich sekcji.

Pod znakiem zapytania stoi więc niedzielny mecz o mistrzostwo I Ligi bokserskiej, między „Związkowcem" (Bydgoszcz) a dotychczasowym drużynowym mistrzem pięściarskim Polski „Kolejarzem" (Gdańsk) w Bydgoszczy.

Sportowcy polscy w Dniu Pokoju

Sportowcy całej Polski biorą czynny udział w Międzynarodowym Dniu Pokoju. W przeddzień święta ze wszystkich miast wojewódzkich wyruszą do stolicy sztafety motocyklowe z meldunkami Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju. W niedzielę we wszystkich miastach i gminach wiejskich zorganizowane będą imprezy z masowym udziałem czynnych sportowców. W większych miastach odbędą się pokazy grupowej gimnastyki i zawody z udziałem czołowych drużyn polskich z różnych dziedzin sportu.

Centralna manifestacja sportowców na rzecz obrony pokoju światowego odbędzie się w niedzielę 2 października, na Stadionie Wojska Polskiego, przed międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Bułgaria. W apelu sportu polskiego, w Międzynarodowym Dniu Pokoju, wezmą udział wszystkie organizacje sportowe z całego kraju. Poszczególne piony i zrzeszenia reprezentowane będą przez czołowych działaczy i zawodników.

W niedzielę przybędą również do Warszawy sztafety motocyklowe z 14-tu województw, z meldunkami Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju.

1 października sportowcy wezmą udział w Krajowej Konferencji Młodych Bojowników o Pokój. W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, delegaci zrzeszeń i klubów sportowych zbiorą się na Stadionie W. P. Na stadion przybędą również sztafety, niosące meldunki z rożnych ośrodków i zakładów pracy województwa warszawskiego, po czym wszyscy przemaszerują ulicami Warszawy na Rynek Mariensztacki, gdzie capstrzyk zakończy tę manifestację sportowców stolicy.

Bazarnik i Nowara jeszcze zdyskwalifikowani

Zarząd Śl. OZB unieważnił decyzję uchylenia dyskwalifikacji Bazarnika i Nowary, gdyż była ona uchwalona tylko przez Wydz. Sport. okręgu.

Wobec powyższego drużynie Batorego grozić będzie drugi walkower w meczu ze Związkowcem (Łódź), wygranym na ringu przez ślązaków 9:7.

Za Wolność i Lud

dwutygodnik

Organu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Nr 2-gi ukaże się 1-go października

W numerze tym, poświęconym sprawie Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój i kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację, znajdziemy również m. innymi ciekawy artykuł o Ochotniczych Batalionach Obrońców Warszawy w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku.

W każdym z numerów tego czasopisma ukazującego się 1 i 15 każdego miesiąca, przegląd najnowszych wydarzeń międzynarodowych i krajowych.

Warunki prenumeraty:
Miesięcznie — 35 zł.
Kwartalnie — 100 zł.

Wpłaty kierować należy na adres: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" Instytut Prasy, Warszawa, Wiejska 12, konto P.K.O. I-12109. K 4859-0

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
w Warszawie

ogłasza przetarg nieograniczony na pojazdy zbędne i nietypowe

Samochód ciężarowy marki Gaz AA 15t.,
samochód osobowy marki Ford V 8 osob.,
motocykl marki Harley z przyczepką, 2 szt.,
motocykl marki Royal solówka.

Wyżej wymienione pojazdy oglądać można w garażach Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ulicy Królewskiej 17, do dnia 1 października b. r. Przetarg nastąpi w dniu 4 października b. r. o godz. 12-ej.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz wolnego wyboru oferenta. Kr. 31136-1

Ogłoszenie o licytacji

Na zasadzie przepisów okólnika ogłoszonego w Dz. Urz. M. A. P. Nr. 50, pismo okólne 364, Zarząd Miejski w Gdańsku — Wydz. Maj. i Przedsięb. ogłasza niniejszym przetarg pojazdów mechanicznych przeznaczonych do sprzedaży.

1. K.D.F. (Amphibia) 2 cyl. otwarty nie na chodzie z ogumieniem,
2. Fiat-Simca 4 cyl. do remontu, częściowo ogumiony,
3. Opel P4 4 cyl. do remontu, ogumiony,
4. Citroen 4 cyl. na chodzie ogumiony,
5. Wanderer 4 cyl. nie na chodzie, bez ogum.,
6. Wanderer 6 cyl. nie na chodzie, częściowo ogumiony,
7. Indian motocykl 2 cyl. nie na chodzie, bez ogumienia.

Pojazdy można obejrzeć codziennie od 9 do 12 w Zarządzie Miejskim w Gdańsku — Tabor Miejski.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do Z. M. Wydz. Maj. i Przedsięb., pokój nr. 38, do dnia 30 września 1949 roku, godz. 9-ej, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wybór oferenta. Kr. 1470-1

W związku z trudnościami pokrycia zapotrzebowania przez odbiorców mocy elektrycznej

Centralny Zarząd Energetyki

ZMUSZONY JEST
jak w latach ubiegłych
DO WPROWADZENIA OGRANICZENIA W ZUŻYCIU ENERGII
poczynając od 1/X rb.
Szczegółowych informacji o zakresie ograniczeń: kontyngentowych i godzinowych udzielą poszczególne Zjednoczenia Energetyczne.

K 4962-1 CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI

Ogłoszenia DROBNE

ZGUBY

Zgubiono tymczasową legitymację partyjną na nazwisko Kwiatkowska Cecylia. 31137-1

Zagubiono książeczkę wojskową RKU Mińsk - Mazow. na nazwisko Kuźniak Józef. 31138-1

Zgubiono studencką legitymację tramwajową na nazwisko Pytlak Maria. Znalazca proszony jest o zwrot do Sekretariatu Studenckiego UW. 2371-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Skierniewice na nazwisko Nowakowski Feliks Edmund Budy Grabskie gmina Skierniewka. 26919-1

Zgubiono: książkę wojskową, charakterystykę służbową, 2 legitymacje Z.Z. Transportowców i Samorządu 1 ZMP Prawo jazdy kat. II oraz rachunki służbowe na nazwisko Kuczyński Edw. 2372-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-89412

13 milionów cegieł w ciągu 27 dni

We wrześniowej akcji wydobywania nadających się do użytku cegieł z ruin b. getta, wzięło już udział 175 tys. mieszkańców stolicy i uczestników, przybywających z całego kraju wycieczek.

Najlepsze wyniki osiągnięto w ostatnią niedzielę miesiąca, kiedy do odgruzowania stawiły się 16.384 osoby, które wydobyły 955 tys. cegieł.

Tego dnia ustalono nowy rekord wydajności pracy. Każdy z członków zespołu Wojsk Ochrony Pogranicza wydobył w ciągu 4 godzin pracy średnio 426 cegieł. Poprzedni rekord należał do strażaków praskiego oddziału i wynosił 400 cegieł na osobę.

Ogółem w ciągu 27 dni „Miesiąca Odbudowy Warszawy" wydobyto z gruzów Muranowa 13.285 tys. cegieł.

Nowoczesna arteria uliczna na miejscu targowiska

Przedsiębiorstwo: Targowiska i Hale Zarządu Miejskiego likwiduje z dniem 31.X.1949 r. targowisko przy ulicy Grójeckiej.

Właścicielom budek na tym targowisku porozsyłano już jedno miesięczne wymówienia, oferując jednocześnie pomieszczenia na innych targowiskach stolicy.

Teren obecnego bazaru przetnie nowa arteria komunikacyjna (przedłużenie Al. Jerozolimskich, która biec będzie aż do dworca Zachodniego.

Kto może otrzymać pożyczkę na budowę jednorodzinnego domku?

Miedzeszyn rozpoczyna serię osiedli podmiejskich świata pracy

W okresie planu 6-letniego rozwinie się w poważny sposób budownictwo mieszkaniowe, obejmując także budowę jednorodzinnych domków dla świata pracy. W miarę wzrostu możliwości technicznych zlecenia i nadzór nad całością budownictwa mieszkaniowego obejmie ZOR.

Architekci dostosowują projekty do potrzeb budowy

Przy wykonywaniu niektórych projektów architektonicznych, niejednokrotnie drobne nawet ozdoby konstrukcyjne planu nasuwały poważne trudności załodze budowy. Materiał budowlany, jakim rozporządzano nie zawsze odpowiadał wymaganiom stawianym przez architektów. Konieczność uwzględniania w planach norm i standartów materiałowych wystąpiła szczególnie wyraźnie przy zastosowaniu szybkościowego systemu budownictwa. Dostosowywanie poszczególnych elementów do planu, powodowało niepotrzebne straty czasu.

Od 1950 r. projekty będą opierać się na tzw. siatce modułowej, a mury będą wielokrotnością modułu, stanowiącego dokładną miarę podstawowych materiałów budowlanych. ZOR, przy budowie swoich osiedli, będzie realizował tę zasadę już w początkach planu 6-letniego, co przyniesie niewątpliwie wielkie oszczędności, nie ujmując projektom nic z ich piękna.

Już w 1950 roku przewidziane są kredyty w wysokości 1,5 mld. zł. na dokończenie budowy domków rozpoczętej przez członków Zw. Zaw. Podstawą uzyskania pożyczki będzie wkład własny w wysokości przynajmniej 30 proc. kosztów całej budowy. W poszczególnych wypadkach możliwe będą oczywiście odstępstwa od tej zasady na podstawie odpowiedniego orzeczenia ze strony Zw. Zaw., które decydować będą o przydziale kredytów.

OSIEDLE DLA WARSZAWY W MIEDZESZYNIE

Istniejące od 1947 r. Towarzystwo Budowy Osiedli Podmiejskich rozpoczęło w pięknej miejscowości podwarszawskiej — Miedzeszynie budowę osiedla mieszkaniowego dla swych członków. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie legitymacji Zw. Zawodow., bowiem celem Spółdzielni jest dostarczenie zdrowych mieszkań dla świata pracy, drogą oszczędności i własnego wysiłku. W przyszłości przewidywana jest budowa podobnych osiedli w Podkowie Leśnej, Falenicy, Aninie i innych miejscowościach. W br. powstanie w Miedzeszynie 30 domków na obszarze 6 ha. Dla każdego mieszkania przydzielony jest ogródek o pow. 1000 m. kw.

Osiedle liczyć będzie w roku przyszłym około 60 domków. Zostało ono zaprojektowane jako szereg identycznych domków dwurodzinnych z uwzględnieniem wszelkich wymagań urbanistycznych oraz obowiązujących standartów przestrzennych i wyposażeniowych. Wszystkie projekty są uzgadniane z Instytutem Techniki Budowlanej. Jako podstawowy materiał budowlany stosuje się pustaki wióro-cementowe, pozwalające na ułatwienie montażu i budowy większej ilości domków.

Na razie ustalono 3 typy mieszkań, które mogą być rozbudowane przez wykorzystanie poddasza. Aby umożliwić budowę nawet pracownikom o niższej grupie uposażeniowej, wykonawstwo podzielono na etapy, a wiele prac dokonuje się sposobem gospodarczym. Koszt całego budynku wynosi od 800.000 do 1.200.000 zł., zależnie od wielkości mieszkań. Budynek posiada fundamenty z gruzobetonu, ściany z pustaków wiórobetonowych o konstrukcji żelbetowej i dach pokryty dachówką na wiązaniu drewnianym. Dla osób pragnących prowadzić hodowlę zwierząt przewidziana jest budowa osobnych pomieszczeń.

KREDYTY RADY ZW. ZAW.

W wyniku prowadzonych rozmów Centr. Rada Zw. Zaw. przeznaczyła dla woj. warszawskiego sumę 25 mln. zł. na ten cel. Niezależnie od tego dysponuje ona kredytem w wys. 50 mln. zł., z którego również udzielać może pożyczki dla członków Zw. Zaw. rozpoczynających budowę własnych domków jedno i dwurodzinnych.

Uzyskanie kredytów państwowych na koszta związane z działalnością budowlaną spółdzielni, a zwłaszcza na mechanizację transportu i budowy, pozwoliłyby na rozwinięcie aktywnej działalności i dostarczenie nowych mieszkań w stosunkowo niedługim czasie.

Członkowie, nie rozporządzający odpowiednimi kwotami na rozpoczęcie budowy, mogą stać się właścicielami własnego domku drogą wpłacania comiesięcznych składek, jednak dopiero po upływie kilku lat. Dla pracowników instytucji podległych dawnemu Min. Przemysłu i Handlu istnieje możliwość uzyskania pożyczek z Centr. Rady Zw. Zaw. w wysokości do 500.000 zł. płatnych w ciągu 10 lat od roku 1949.

Akcja spółdzielni przyczyni się niewątpliwie do poprawy sytuacji mieszkaniowej, pozwalając na zwolnienie mieszkań zajmowanych w samej stolicy. (O)

SFOS sfinansuje część budowy ul. Marszałkowskiej

W pierwszych latach planu 6-letniego SFOS będzie uczestniczył w finansowaniu przebudowy ulicy Marszałkowskiej, która stanie się centralnym założeniem urbanistycznym śródmieścia, spełniając poważną rolę w dziedzinie życia społecznego i kulturalnego stolicy. Mieszkańcy budynków, które w czasie prac ulegną rozbiórce, otrzymają nowe mieszkania na Starym Mieście.

Udział SFOS-u w budowie Trasy W—Z wyniósł 1,5 mld. zł. tj. około 50 proc. kosztów budowy samej Trasy, jako arterii komunikacyjnej. Ofiarność społeczeństwa całego kraju na odbudowę Warszawy wzrosła szczególnie w 1948 i 1949 r. Ogólna suma wpływów za rok 1948 wyniosła 1.595.143 zł., zaś w br. do września zebrano — 1.523 mln. zł. Poważnym krokiem naprzód, w działalności Obywatelskich Komitetów Odbudowy Stolicy, stało się wciągnięcie do akcji młodzieży, która w 1948 r.utworzyła ponad 6.000 kół szkolnych Odbudowy Stolicy.

Podobnie jak w poprzednich latach w ofiarności przoduje województwo Śląsko - Dąbrowskie, które w tym roku zebrało 254 mln. zł. tj. 16,8 proc. wszystkich wpływów. Preliminarz SFOS na rok bieżący wynosi 1.667 milionów zł., jednak wyniki dotychczasowej zbiórki pozwalają spodziewać się wysokiej nadwyżki.

Zaczęła się budowa pracowni BNEP-u

Po założeniu kamienia węgielnego pod budowę pracowni doświadczalnych BNEP-u, położonego przez Ministra Przemysłu Lekkiego, na terenie objętym ul. Długą, Świętojerską i Freta załoga PBP Nr. 9 przystąpiła do budowy murów fundamentowych.

Projekt budynków wykonali inż. arch. B. Damięcki, inż. Pełka i inż. I. Paciorkowski.

W budynku, którego budowę rozpoczęto w ubiegłym tygodniu, znajdzie pomieszczenie obok pracowni doświadczalnych, przechowalnia gotowych wzorów produkcyjnych, oraz sala wystawowa.

Załoga zobowiązała się wykonać gmach w stanie surowym do końca grudnia br. W 1950 i 1951 r. ukończone zostaną 2 dalsze budynki przeznaczone na 3 pracownie: stolarską, metalową i ceramiczno - szklarską, a także na bursy dla robotników zakładów fabrycznych i młodzieży szkół zawodowych.

Spacer po szpitalach stolicy

Szpital Wolski — wróg gruźlicy Nr 1

SZPITAL Wolski powstał w roku 1877. Nie należy on do najstarszych w stolicy, choć obecnie pod względem poziomu leczenia jak i urządzeń technicznych stanowi jeden z najlepszych oraz najnowocześniejszych bodaj punktów warszawskiego szpitalnictwa. Początkowo mieścił się on na rogu Okopowej i Wolskiej w budynku fundacji St. Staszica, przeznaczonym na warsztaty szkolne rzemiosła. W 1934 roku zmuszony przez magistrat do opuszczenia dotychczasowego pomieszczenia, przeniósł się na ul. Płocką.

Przydzielony wówczas budynek nie odpowiada pod wieloma względami potrzebom szpitala. Mówiąc o historii wolskiego szpitala, wspomnieć należy jego silną lokalną łączność z „Czerwoną Wolą". Najsilniej uwydatniło się to w burzliwych dniach 1905 roku, gdy szpital mieścił w swych murach rannych bojowników.

Wypadki 1939 roku nie przyniosły szpitalowi poważniejszych strat, dozwalając na normalną egzystencję przez okres wojny. W roku 1944 po kapitulacji Warszawy szpital wraz z innymi został ewakuowany. 18 lutego 1945 r. pierwsza grupa pracowników szpitala powróciła na opuszczony teren.

Bydynek doznał tylko powierzchownych uszkodzeń dachu oraz instalacji. To ostatnie, ze względu na brak centralnego ogrzewania, było wówczas główną bolączką szpitala. Wszystkie uszkodzenia usunięto, jednak w krótkim czasie i już w roku 1946 szpital rozpoczął pracę w normalnych warunkach. Obecnie posiada on siedem oddziałów: 3 gruźlicze, 2 wewnętrzne, 1 ginekologiczny i 1 chirurgiczny. Zapewnia to miastu około 500 łóżek, w czym 50 niemowlęcych.

Szpital jest dobrze zaopatrzony w sprzęt, meble oraz pościel. Posiada nowocześnie urządzoną kuchnię oraz pralnię, której brak dotkliwie odczuwało się w latach przedwojennych. Rozwinęło się bardzo laboratorium, które rozporządza dziś szeregiem nowoczesnych polskich urządzeń. Unowocześniono również pracownie rentgenologiczne. Na terenie szpitala uruchomiono Ośrodek Zdrowia, obsługujący dziennie od 100 do 200 pacjentów. Zaznaczyć należy, że jest to jedyny szpital warszawski posiadający podobną placówkę. Organizowane są również wyjazdy na wieś, mające na celu udzielenie doraźnej pomocy lekarskiej tamtejszej ludności. Każdy jednorazowy wyjazd ekipy lekarskiej przynosi od 300 do 600 fachowych porad z różnej dziedziny chorób. Jednym z naczelnych zagadnień szpitala wolskiego jest zwalczanie gruźlicy. Już od 1925 r. interesuje się szpital tym zagadnieniem, organizując specjalne kursy kształceniowe dla studentów i lekarzy.

W rb. z części oddziałów gruźliczych utworzono Oddział Polskiego Instytutu Przeciwgruźliczego, zwiększając w ten sposób możliwość badań naukowych.

Specjalizują się tu lekarze w trudnej dziedzinie chirurgii płuc. Doskonale jest tu postawiony sam oddział chirurgii. Dokonano bardzo wielu skomplikowanych operacji. Po wojnie zorganizowane zostały wyjazdy personelu lekarskiego za granicę, mające na celu przyswojenie polskiemu szpitalnictwu ostatnich zdobyczy medycyny. Urządzane są ponadto stałe posiedzenia naukowe. Prowadzone na nich dyskusje, oparte o poważne, naukowe współzawodnictwo, w dużym stopniu przyczyniają się do rozszerzenia akcji szkolenia zawodowego.

(BIG)

Warszawa tam i z powrotem

Po której stronie bramy?

JUż od kilkunastu miesięcy Zarząd Nieruch. Miejskich i Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej zastanawiają się w jaki sposób rozwiązać kwestię uposażenia i wynagrodzenia norm pracy dozorców. Sprawa nie jest prosta, mimo to jednak debaty dobiegają fazy końcowej.

Uposażenie dozorcy dotychczas składało się z kilku tys. zł. pensji, oraz z zarobków dodatkowych. Te zarobki dodatkowe u większości dozorców warszawskich kilkakrotnie przewyższały pensję zasadniczą.

Niskie uposażenie dozorców stało się przyczyną zaniedbywania przez nich obowiązków. W wielu domach klatki schodowe stale są brudne Niezadawalający także jest stan podwórek.

Każdej zimy wyłaniała się sprawa uprzątania śniegu z ulicy przed domem (na tych ulicach, których nie uprząta ZOM), oraz wysypywania popiołem, lub piaskiem gołoledzi.

Należy to do obowiązków dozorców, których ci z zasady nie wykonywali.

Kontrargumentem strony przeciwnej były zawsze dodatkowe dochody dozorców. Zbieranie pieniędzy od lokatorów przy każdej okazji, dodatkowe prace, wykonywane z uszczerbkiem dla obowiązków zasadniczych, dają dozorcom możliwości dużych zarobków. Cóż, kiedy jest to wykonywane z uszczerbkiem dla domu i lokatorów.

Obie strony mają rację. Dozorcy otrzymują za niskie uposażenie zasadnicze. Zbieranie datków od lokatorów jest niepożądane. A dodatkowe zajęcia dozorców powodują nie wykonanie robót w domu.

Rozwiązanie jest jedno. Należy podwyższyć dozorcom pensję zasadniczą. Aby jednak nie obciążyło to wyłącznie właściciela domu (wszystko jedno, czy jest nim państwo, Zarząd Miasta, czy osoba prywatna) lokatorzy posesji powinni się opodatkować na ten cel. Te stałe świadczenia na pewno wyniosą mniej, niż datki dla dozorcy na Nowy Rok, czy z innych okazji.

Dozorca na etacie, otrzymujący pensję, która wystarczyłaby mu na utrzymanie, będzie obowiązany do wykonywania swoich obowiązków według ściśle określonych norm, tak jak każdy pracownik etatowy.

Szybkie przeprowadzenie reformy uposażenia i norm pracy wyjdzie na korzyść zarówno mieszkańcom domów, jak i dozorcom. Chyba, że ci ostatni dotychczas nie ujawniali całości swych dodatkowych dochodów. (Ki)

Prognoza pogody

Rano mglisto, dniem chmurno. Temperatura maksymalna około 17 st. Wiatry słabe zmienne.

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 19.15 w „Romie" recital fortepianowy rektora Akademii Muzycznej w Leningradzie, prof. Pawła Sieriebriakowa, członka Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Po „Obrazkach z wystawy" Musorgskiego, usłyszymy cztery miesiące z cyklu „Pory roku" Czajkowskiego, z „Pieśnią jesienną" i tak ulubioną przez Rachmaninowa-pianistę „Trójką". W drugiej części artysta wykona długi szereg utworów Rachmaninowa: dwa „Momenty muzyczne", Elegię, Humoreskę, sześć preludiów.

(Sprzedaż biletów w kasie „Romy". W dniu koncertu od godz. 16-ej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19.

W poniedziałki muzeum zamknięte.

SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1939 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 16. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

KOMITET SŁOWIAŃSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petöffi — Wielki poeta rewolucjonista węgierski — „Życie i twórczość". Otwarta codziennie godz. 9 — 20.

Zoo

OGRÓD ZOOLOGICZNY (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Fantazy".

KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

WSPÓŁCZESNY o godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

TEATR NOWY (Puławska 39)o godz. 19 „Zemsta nietoperza".

MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38" J. Giraudoux.

LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami"

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady" godz. 15 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Awantura na wsi" godz. 13, 15, 19 21, Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Syn pułku" godz. 15, 19, 21. Zw. 17, niedz. 13.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zelazny dziadek" godz. 15, 17, 21. Zw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Zawieja" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

TĘCZA (Suzina 4): „Złoty kluczyk" godz. 15. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Bokserzy" godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13, na 19 — 50% biletów dla Zw. Zaw.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Awantura na wsi" godz. 13, 15, 17, 21, Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta 9): „Podróże Guliwera" (film kolorowy) godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50% biletów dla Zw. Zaw.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Diabelska grań" na godz. 17 seans zarezerwowany, godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. D.n-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20 Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 30 bm. (piątek) usłyszymy m.in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.55 Dla klas VI—IX-ej. 9.15 Przerwa. 10.35 Dla przedszkoli. 10.55 Dla klas I—II. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 12.20 Dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę". 13.20 P.C.K. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Felieton. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Muzyka.

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Schubert. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 S.P. 18.15 „Porozmawiajmy" — aud. B. S. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 21.40 Fragm. powieści. 22.00 Muzyka. Koncert Orkiestry Tanecznej Radia Węgierskiego. 23.10 Fragmenty z operetki „Linoskoczki". 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00. 16.50 Muzyka. 17.15 „Numer 16 produkuje" — Wilczka. 17.30 Arie starofrancuskie. 18.00 Muzyka. 18.45 C.R.Z.Z. 19.00 Muzyka ludowa. 19.15 Recital fortepianowy Moniki Haas (nagrane). 20.00 „Bezsenna noc Alfreda de Musset" — słuchowisko. 20.35 Muzyka popularna. 21.15 Arcydzieła muzyki skrzypcowej — wykona Rachoń. 22.20 Francuska muzyka symfoniczna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Lekarze contra weterynarze

Mecz Lekarze—Weterynarze, z którego dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy, oglądało ponad 3.000 publiczności. Towarzyszyło mu wiele momentów pełnych komizmu. Drużyna weterynarzy wyszła na boisko z prosiakiem, którego wręczyli przed zawodami sędziemu tych zawodów Mieczysławowi Graczowi.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukaszewicz

Powieść z roku 1939

(50)

Więźniowie tymczasem porozumieli się ze sobą i rankiem 7-go września wyłamali drzwi w celach, rozbroili na korytarzach straż więzienną i rzucili się do głównego wyjścia. Oddział strażników i policji chroniący gmach odbiegł na kilkanaście metrów i zająwszy pozycję bojową wyciągnął ku nadbiegającym karabiny z bagnetami.

Ale na widok zdecydowanej postawy więźniów policjanci wbili bagnety w ziemię i uczynili wolne przejście.

Ludzie z okrzykami radości rzucili się ku miastu.

Dobrzyniak i jego towarzysz z celi, Milewski, starszy robotnik, umówiwszy się z więźniami co do punktów zbornych, udali się pośpiesznie do mieszkania adwokata na ulicę Solec. Dom był przez bombę nie naruszony, adwokat był w mieszkaniu, wypełniało je również kilkunastu byłych więźniów, którzy wydostawszy się z zamknięcia w czasie działań wojennych, przybywali z dalekich stron kraju, z Rawicza, z Grudziądza, aby wziąć udział w obronie Warszawy.

Więźniów kierowano do lokalu związków zawodowych, gdzie formowały się ochotnicze bataliony robotnicze. Dobrzyniak dowiedział się, że Babik wydostał się z więzienia, że wyszedł w kierunku Warszawy i jeżeli uda mu się szczęśliwie przebyć drogę, lada chwila może pojawić się w mieście. Do adwokata przybył również z Daniłowiczowskiej towarzysz Gątyniak i zabrał obecnych więźniów, aby pomaszerować razem z nimi do lokalu związków zawodowych.

Z drogi nadchodziły wieści, że Niemcy rozbiwszy dywizje polskie, idą wielkimi masami na Warszawę i że wkrótce nadejść mogą pod miasto od strony południowo-zachodniej. Dobrzyniak z Milewskim poszli czymprędzej na Wolę. W mieszkaniu Frączaka przebywało również kilku byłych więźniów. Kobiety nie traciły na duchu, tragizmowi zdarzeń starały się przeciwstawić jako coś uspakajającego zwykłość codziennych zajęć gospodarskich, gotowały i smażyły jedzenie, podając co chwila przybyłym pełne talerze. Dobrzyniak i Milewski najpierw się odżywili i odetchnęli nieco, a potem wysłuchali wszystkich wieści o tragicznym odwrocie armii polskiej. Frączak oświadczył, iż na Woli kto jest tylko obecny i kto żyw idzie by kopać rowy i budować umocnienia na skraju miasta.

Warszawę lud roboczy zamieni na drugi Madryt.

Po śniadaniu mężczyźni oraz młoda synowa Frączaka ruszyli ze szpadlami w rękach ku wylotowi Wolskiej. Płynęły tam tłumy ludności cywilnej. Wydostali się za miasto. Tu Dobrzyniak, Frączak i Milewski złączyli się z towarzyszami i przystąpili z zapałem do roboty.

Na linii — poprzez szosę Ożarowską do przecięcia z szosą fortową, biegnącą przez wieś Graty do Boernerowa, kopano pośpiesznie wielki rów przeciwczołgowy.

* * *

Przez cały dzień biegali towarzysze po przedmieściu Woli przygotowując ludność do obrony. Polecano zaopatrzyć się na wypadek ataku czołgów w butelki z naftą, z benzyną, wyznaczono drużyny, które miały w razie alarmu natychmiast zgromadzić się w bramach domów i być gotowymi do wypadu. Dobrzyniak postawiony został jako dowódca na czele dwustuosobowej grupy robotników. Broń, karabiny ręczne i granaty przejmowano od rozbitych, nadciągających leniwie niewielkimi oddziałkami ku Warszawie transportów zaopatrzenia.

Pierwszy atak Niemców na Wolę sporymi siłami nastąpił w dniu 8-go września.

Armia polska rozbita gwałtownymi atakami niemieckiej broni pancernej i lotnictwa walczyła w kilku oddzielnych, nie powiązanych ze sobą punktach oporu. Naczelne dowództwo nie panowało już nad całością sytuacji, utraciło prawie zupełnie kontakt z armiami. Sztab Generalny ewakuował się w pobliże granicy rumuńskiej. Większe jednostki polskie w zachodniej części kraju, przeważnie okrążone, biły się jednak zawzięcie przechodząc raz po raz do strategicznie pomyślanych kontrataków, — jakby sytuacja nie była jeszcze rozpaczliwa i szala wojny wciąż jeszcze się wahała. Zdrowa część Korpusu Oficerskiego, ta, która nie była przeżarta karierowiczostwem i egoizmem, ceniąca mimo zamiłowania do wygód i bujnego życia, ponad wszystko honor i obowiązek żołnierza, wykazywała teraz w akcji typowo polski upór, fantazję, brawurę.

Mimo nad wyraz ciężkich okoliczności walki nie upadano na duchu, przeciwnie, ludzi napełniła wiara w możliwość odwrócenia wydarzeń na własną korzyść.

I chociaż Niemcy w skali ogólnej odnosili szybkie, druzgocące zwycięstwa, w wielu wypadkach, w spotkaniach lokalnych, gdy dochodziło do starcia z polskimi formacjami w warunkach spokojniejszych, dających Polakom możność przejawienia w pełni wartości bojowych, wtedy Niemcy doznawali porażek wcale dotkliwych i uczyli się szacunku do tej armii, która niespodziewanie okazywała się żywotna, prężna, zdolna do ofensywnej dynamiki, a tak była przy tym słabo wyposażona technicznie, tak prymitywnie uzbrojona. Nabrali wnet uznania dla polskiego żołnienia, szeregowca, twardego, nieustępliwego w boju, znoszącego ze wzgardliwym spokojem przewagę siły ogniowej nieprzyjaciela.

Toteż Niemcy w działaniach swoich położyli wielki nacisk na pośpiech. Chodziło im o to, aby w żaden sposób nie dać Polakom czasu, by okrzepły ich siły oporu.

Niemcy w wielu miejscach na arenie walki szamotali się z przeciwnikiem dość rozpaczliwie, aby uwolnić się od jego przytrzymujących uchwytów. Doznawali pewnej obawy, by im się raptem nie zrobiło zbyt ciasno na tej szachownicy i przede wszystkim zewsząd parli na Warszawę — aby jaknajszybciej chwycić stolicę, aby uprzedzić próby reorganizacji ze strony przeciwnika z punktu zepchniętego w chaos i wejść do miasta za nim przygotuje się ono do jakiej takiej obrony.

Błyskawiczne zajęcie Warszawy byłoby ostatecznym ciosem dla przeciwnika.

Idąca naprzód jednym tchem wielka kolumna niemieckich czołgów już 8-go września sięgnęła od strony południowo zachodniej przedmieść Warszawy. Niemcy pewni byli, że w głąb miasta wejdą marszem nieomalże paradnym. Ale oto na granicach Warszawy spotkali się nieoczekiwanie ze stanowczym, gwałtownym oporem.

Barykady na Woli a w szczególności na Grójeckiej nie były jeszcze ani duże, ani silne. Kilkadziesiąt pierwszych czołgów przesadziło je milczkiem, łatwo i runęło ku miastu. Ale oto ludzi robotniczej Woli, gdzie przeważnie stały smutne i odrapane kamienice biedoty, mieszkańców Grójeckiej i jej poprzecznic, postawiła na nogi nagła furia. Z bram, z zaułków, z ciasnych przejść wybiegł tłum pędzony przez zawziętą, mściwą wściekłość i rzucił się naprzeciw łoskoczącym czołgom, tak solidarnie i zdecydowanie jakby gromada zastępowała drogę wściekłemu psu, którego należało natychmiast przyłapać.

Pod gąsiennice, na wieżyczki, do wnętrza czołgów, przez otwarte u niektórych włazy, poleciały z impetem litrowe butle z naftą, benzyną. Kilka kolosów obskoczyły wnet szybkie płomienie, rozległ się huk eksplodującej amunicji, czołgi wpadły w skręt, walnęły łbami w mur kamienic, stanęły wpoprzek ulicy, tarasując drogę innym. Kilka wywaliło się niezdarnie na boki, rozpaczliwie kręcąc kołami, z których spadły gąsienice. Inne z rozpędu zderzyły się z już z zapalonymi, i grzywa jadowitego, niebieskawego ognia ogarnęła je z jaszczurczą chybkością.

Zakipiała bezładna strzelanina, ale ludzie dalej biegli zewsząd ku czołgom. Kobiety, cywile, wojskowi. Ta i tamta gosposia rwała z nieprzejednanie wrogą twarzą, dzierżąc w ręku butlę niby miotłę, jakby w zamiarze ukarania winnego po domowemu ale dotkliwie.

Oto chudy szewczyk, doprowadzony całym swym dotychczasowym życiem dawno już do ostateczności, skoczył niewiadomo jakim sposobem okrakiem na strzelający czołg i wieżyczkę jego okładał zaciekle szyjką po rozbitej butelce po benzynie. (D. c. n.)